Nakład drugi po konfiskacie.

Opłacone ryczałtowo.

Nr. 6. Kraków-Lwów, dnia 8 lutego 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Co łączy opozycję?

Oburza się wciąż prasa prorządowa, a za nią różni domorośli sanatorzy zachodzą w głowę, jak to się dzieje, że stronnictwa opozycyjne nietylko dziś nie zwalczają się, ale prowadzą akcję zgodną, mimo, iż interesy poszczególnych partyj są rozbieżne. Co może łączyć — pytają — ludowca ze socjalistą, obu zaś z mieszczańską, kapitalistyczną i obszarniczą endecją, skoro np. w interesie chłopa leży, aby zboże było drogie, podczas gdy robotnik — mieszczuch chce taniości chleba? I znajdują jedną tylko odpowiedź: bezgraniczną nienawiść do Piłsudskiego, która potrafiła dokazać takiego cudu, że wszystkie różnice między opozycją wyrównała, a przynajmniej — przygłuszyła.

Na takie dictum zapytać można tylko,

CZY GŁOSICIELE PODOBNYCH HASEŁ SĄ GŁUPI, CZY UDAJĄ GŁUPICH?

Bo jako trzecia możliwość — pozostawałby chyba fakt zniecznulenia moralnego w tym stopniu, że poza nienawiścią, innych sprężyn w duszy ludzkiej ani pojąć, ani wypatrzeć nie może.

Nieprawdą jest, aby chłop chciał drożyzny zboża, robotnik zaś miał na oku wyzysk chłopa. Argument taki mógł się zrodzić jedynie w głowach, co żerując na całem społeczeństwie, sądzą, że wszelkie stosunki ludzkie polegają tylko na wzajemnym wyzysku.

CHŁOP DĄŻY JEDYNIE DO RÓWNOWAGI MIĘDZY CENĄ PRODUKTÓW ROLNYCH, A PRODUKTÓW PRZEMYSŁU;

robotnik zaś wie dobrze, że nędza rolnika powoduje upadek przemysłu i kupiectwa, zaczem idzie wzrost bezrobocia i ruina wszystkich warstw miejskich. Ekonomiczne zatem różnice między partjami są bardzo pozorne; ale nietylko wspólna nędza łączy opozycję.

Łączy nas przedewszystkiem to, co może niebardzo będzie zrozumiałe dla niektórych krzykaczy sanacyjnych,

ŁĄCZY NAS WSPÓLNE POJĘCIE KULTURY I HONORU.

My nie byliśmy nigdy, nie jesteśmy i nie będziemy wrogami ani socjalistów, ani endecji, ani chadecji; oni też naszymi wrogami (w [illegible] mieniu sanacyjnem) nie byli i nie są [illegible] wszyscy byliśmy tylko przeciwnikami politycznymi. — Mogliśmy mieć różnice poglądów, mogliśmy się spierać i zwalczać; spory te jednak i walki dążyły do uzgodnienia stanowiska, do uzgodnienia naszych sprzecznych interesów klasowych, w interesie ogółu. Można być czyimś przeciwnikiem politycznym, nie tracąc mimo to dla niego ani osobistego szacunku, ani też szacunku dla jego odmiennych przekonań; można się spierać wzajemnie, ba, zwalczać się nawet, nie wykraczając poza ramy przyzwoitości.

Łączy nas więc wspólne pojęcie praworządności, szacunku dla istniejących ustaw, dla kultury — łączy nas wspólny szacunek dla honoru przeciwnika i wspólne pojęcie jego praw — jako człowieka.

Dzikus — ludożerca, nie pojmie nigdy, dlaczego europejczyk nie zjada wroga na polu walki, ani też nie pohańbia wziętego w niewolę, owszem, darzy go szacunkiem i oddaje mu jeszcze honory wojskowe. Dla sanacyjnych czcicieli, dla tych moralnych kluczników Brześcia — nie dziwota, że jest zagadką, że opozycja, mimo sprzecznych interesów partyjnych, zdołała znaleźć wspólną platformę porozumienia.

Ale my — dzikimi nie jesteśmy. I ludowcy więc i socjaliści i endecy i chadecy, — my wszyscy jesteśmy wychowankami europejskiej kultury, zrzekać się przeto tego dorobku nie możemy. Owszem, chcemy żyć w Europie — nie w Azji. Łączy nas więc także i to, że choć

NIERAZ ZWALCZALIŚMY SIĘ DAWNIEJ, NIGDY JEDNAK PRZECIWNIKÓW SWYCH NIE PRZEKONYWALIŚMY — BRZEŚCIEM.

Kto jak kto, ale chłop i robotnik bywają najlepszą ostoją rządów. Że jednak do większych i mniejszych „budowniczych Polski" nie pałamy zbytnią miłością — winę oni sami ponoszą. Porozumienie, mimo wszystko, było niegdyś możliwe. Ale dawno, dawno przed Brześciem.

Chcemy Polski

NIE NA DZIŚ, — ANI NA JUTRO, TYLKO NA WIEKI.

Pięścią i bagnetem — tak trwałych fundamentów nie zbuduje!

W obecny system więc nie wierzymy.

Sławny historyk amerykański, Prescott, powiedział: „Ludzi da się zwalczyć, ale nie wielką zasadę moralną!" Ta wielka zasada moralna jest dziś cementem wiążącym opozycję. Nie zaś ceny zboża, ani ceny produktów przemysłowych.

Tego jednak sanacja nie rozumie. — Nie dziwota.

T. Zaderecki.

Powrót do analfabetyzmu.

Otrzymaliśmy następujący komunikat Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z dnia 19 stycznia 1931 r. Nr. 23.

Załamanie się powszechnego nauczania.

Otrzymujemy dane z szeregu powiatów woj. warszawskiego o załamaniu się powszechnego nauczania. Zabrakło izb szkolnych dla objęcia nauką siedmiolatek, których przyrost w r. b. wzmógł się znacznie.

W powiecie ciechanowskim w gm. Młock. zabrakło miejsca w szkole dla 113 dzieci, w gm. Zalesie dla 191 dzieci, w gm. Sońsk-Gostynin dla 194, w Opinogórze dla 84 dzieci.

W powiecie grójeckim, w gm. Błędów brakło miejsc dla 178 dzieci, w gm. Komorniki dla 430 dzieci, we wsi Tarczynie dla 192 dzieci.

W powiecie mińsko-mazowieckim, w gm. Rudzienko nie przyjęto do szkoły 223 dzieci, w Gliniance 132 dzieci, w Pustelniku 62, w samym Mińsku Maz. szkoła Nr. 3 odmówiła przyjęcia 170 dzieci.

W powiecie lipnowskim, w gm. Nowogród nie przyjęto do szkoły 185 dzieci, w gm. Czernikowo 160, w gm. Mazowsze 42 dzieci.

W powiecie mławskim w gm. Ziolone nie przyjęto 231 dzieci, w gm. Słupsk 107, a w gm. Rozwoźni 87 dzieci.

Informacje o innych powiatach woj. warrszawskiego podamy następnym razem.

Przew.: **J. Smulikowski.**

P. Smulikowski jest ober-sanatorem, kandydował na jednej liście ze Sławkiem w okręgu nowosądeckim. On jest odpowiedzialny za powrót do analfabetyzmu w Polsce. Poco to ogłaszać piłatowskie komunikaty, rządzicie już 4 i pół lat i komunikatami chcecie zamydlić oczy społeczeństwu? — Te komunikaty, to akt oskarżenia przeciwko p. Smulikowskiemu i towarzyszom z Be-Be.

SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE, Wydział IV dnia 31. stycznia 1931 r. — Sygn. IV. Pr. 4/31

Sąd okręgowy Wydział IV. karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 31. stycznia 1931 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 439 austr. pk. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 7 stycznia 1931 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 5 z daty 1. lutego 1931 r.

albowiem

Treść artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Rozpad czy rozkład B. B." od słów „Bez terroru" do słów „wyników głosowania", od słów „Co im" do słów „i naród" oraz słowa „Hańba" do słowa „wszystkich", dalej artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t.: „rozkaz kierownika M. S. W. w sprawie Brześcia" do słów „Tam w Brześciu" do słów „Imię Polski".

Artykułu powyższego druku zamieszczonego na stronie 2 p. t.: „Głosy z makowskiego" od słów: „Wasze protesty" do słów „Polsce" od słowa „przeciw" do słowa „Brześcia", od słowa „protest" do słowa „hańbie".

Artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t.: „Protest chłopów z Pilzneńskiego" od słów „przejęci" do słów „Zbiorowy protest", od słów „że sprawa" do słów „naszego narodu".

Artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Dąbrowskie przeciw Brześciowi" od słów „z których" do słów „XX wieku" i od słowa „pociągnięcia" do słów „surowej odpowiedzialności".

Artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Z myślenickiego" od słów „protestujemy przeciwko" do słowa „cywilizacji.

Artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t.: „Protest z Horysławic" od słów „domagają się" do słowa „kary". — artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t.: „Z Kolbuszowskiego" od słowa „nieludzkie" do słowa „brzeskich".

Artykułu zamieszczonego na str. 2 p t.: „Prośba do Prezydenta Rzplitej" od słów „dowiodzieliśmy się" do słów „ukochanej Ojczyźnie".

Artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t.: „Protest rolników z Pomorza" od słowa „przeciwko" do słowa „Brzeskiej".

Artykułu zamieszczonego na str. 4 p. t. „Co myślą chłopi o Brześciu?" od słów „jak to" do słów „głuchy pomruk" — zawiera znamiona występku z § 488, 491, 493 uk i art. V ustawy z 17/XII 1862 Nr. 8 Dzup.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przew. Wydz. **Palmrich** mp. Protokulant **Florek** mp.
Sekretarz (podpis nieczytelny).

„Gospodaruj Panie Boże"!

W tych dniach zdarzył się w powiecie błońskim charakterystyczny dla sytuacji w rolnictwie wypadek.

Jeden z właścicieli ziemskich, nie mogąc sobie poradzić z trudnościami pieniężnemi, wysprzedał inwentarz, rozpuścił służbę, zamknął folwark, klucze odesłał staroście — a na bramie domu przybił kartkę z napisem:

„Gospodaruj Panie Boże
bo Lipiński już nie może" —

i poszedł w świat.

Podobnie zrobił inny właściciel w Lubelszczyźnie.

Tak jest już nawet w większych gospodarstwach rolnych. — A o tem, jak jest w przemyśle, to mówi statystyka: **W 1930 roku w 11 miesiącach było: 745 bankructw** (mowa o zakładach przemysłowych) (w 1928 r. było ich 285). — Więc „gospodaruj Panie Boże . . . ."

Sejm i Senat.

Zdawało się, że gdy Be-Be uzyska większość zacznie się w Sejmie gorączkowa praca ustawodawcza, zahamowana od przewrotu majowego.

Wszak tyle piekących zagadnień czeka załatwienia, tyle reform w każdej dziedzinie. Niestety o Be Be można powiedzieć, że jest „mocny w pysku“, w zapowiedziach szumnych — w deklamacjach o pracy dla mocarstwowej Polski.

Sejm zebrał się jeszcze 9 grudnia 1930 r. dziś już luty 1931 i przez przeszło 2 miesiące, odbyło się zaledwie kilka posiedzeń.

Pierwsze poświęcone wyborowi marszałka, wicemarszałków i uchwaleniu nowego regulaminu, następne miały przebieg następujący:

Na posiedzeniu w dniu 13 stycznia złożyli ślubowanie posłowie, — którzy nie mogli się zjawić na pierwsze posiedzenie, między innymi: prezes Witos, Dr Kiernik, Wrona, Dobroch, Mochniej, Ciołkosz i Dubois.

Odbyło się pierwsze czytanie wniosków, nadesłanych przez rząd Sejmowi do uchwalenia. Pomiędzy temi wnioskami jest cały szereg umów z obcemi państwami. zwłaszcza zaś umowa z Niemcami. Wnioski rządowe dotyczą podniesienia budżetu na egzekutorów i bezrobocie.

Ze strony opozycji podniesiono ostre sprzeciwy przeciw wnioskowi rządu o zatwierdzenie umowy z Niemcami i przeciw wnioskowi o podniesienie wydatków na egzekutorów. Wszystkie te sprawy poszły do komisji, gdzie zostały uchwalone przez większość sanacyjną zgodnie z życzeniem rządu (jak również na pełnym Sejmie).

Przy końcu posiedzenia dokonał Sejm wyboru czterech członków do komisji kontroli długów państwowych. Ze zjednoczonego klubu ludowego wybrany został do tej komisji b. minister Dr Kiernik.

W tym samym dniu odbyło się posiedzenie Senatu, na którem wybrano 2 członków komisji kontroli długów państwowych — obu z sanacji.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 16 stycznia, po złożeniu ślubowania przez posła Brodackiego, przystąpiono do sprawy pożyczki zapałczanej.

Referent sanacyjny Gliński przemawiał za zatwierdzeniem umowy, którą zawarł rząd z kapitalistą szwedzkim Kruegerem o wydzierżawienie monopolu zapałczanego do r. 1965 i o pożyczkę zapałczaną.

Imieniem zjednoczonego klubu ludowego poseł Langer wykazywał szkodliwość tych umów, które, podrażając zapałki, nakładają na szerokie masy nowy ciężar 18 miljonów zł. rocznie, a nawet większy, jeśli się zważy, że ilość zapałek w pudełku ma być zmniejszona. Zwracał dalej uwagę, że z pożyczki, którą rząd zaciąga wzamian za wydzierżawienie monopolu, rolnictwo nic nie otrzymuje. Oświadczył wkońcu, że zjednoczony klub ludowy nie będzie głosował za takiemi umowami.

Przeciw umowom tym, jako szkodliwym dla kraju, oświadczyły się i inne kluby opozycyjne.

Oczywiście sanacja, rozporządzająca większością w Sejmie. zatwierdziła posłusznie umowy, zawarte przez rząd, nakładając na społeczeństwo nowy ciężar.

Historyczne posiedzenie Sejmu.

Dzień 26 stycznia b. r. pozostanie pamiętnym w dziejach narodu polskiego.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 4½ po południu i trwało do godz. 6 rano, poświęcone było głównie trzem wnioskom:

1) Wnioskowi klubu ukraińskiego o wybranie specjalnej komisji dla zbadania „pacyfikacji“ we wschodniej Małopolsce

2) Wnioskowi Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej.

3) Wnioskowi rządowemu o zatwierdzenie słynnych przekroczeń budżetowych na 1927/28 (sprawa Czechowicza).

W sprawie pierwszej imieniem klubu parlamentarnego posłów chłopskich oświadczył poseł Róg, co następuje:

Oświadczenie złożone imieniem Klubu Parlam. Posłów Chłopskich.

Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich stwierdza, że stojąc zawsze na stanowisku całości i jedności Państwa, a także zgodnego współżycia wszystkich narodowości w naszem Państwie, uznaje zapewnione Konstytucją równouprawnienie wszystkich obywateli Państwa i działalność, mieszczącą się w granicach powyższych zasad.

Klub uważa, że Państwo i rząd nie mogą tolerować działań, zagrażających interesom Państwa, że jednak pociągani do odpowiedzialności winni być tylko istotni winowajcy.

Klub nie może uznać natomiast za właściwe i zgodne z interesami Państwa stosowanie metod, polegających na pociąganiu do odpowiedzialności zbiorowej całych gmin, czy grup społecznych i narodowych za wykroczenia jednostek, lub poszczególnych organizacyj.

Klub potępia w każdym razie przeprowadzanie masowych egzekucyj polityczno-wojskowych i nie mógłby aprobować nadużyć poszczególnych organów policji, czy wojska.

Dlatego, nie przesądzając prawdziwości faktów, podniesionych we wniosku Klubu Ukraińskiego — Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich głosować będzie za wnioskiem, zmierzającym do zbadania sprawy i pociągnięcia do odpowiedzialności organów, któreby wbrew prawu dopuściły się karygodnych nadużyć w stosunku do niewinnej ludności.

Referaty i dyskusja.

Po referacie posła Zdz. Strońskiego (B B.), domagającego się odrzucenia wniosku ukraińskiego i przemówieniu ministra Składkowskiego, że rząd mając do wyboru albo wprowadzić stan oblężenia albo spróbować użycia „szkoły policyjnej“ wybrał tę drugą drogę — jako humanitarną. — Większość rządowa odrzuciła wniosek ukraiński.

O północy zaczęła się dyskusja nad wnioskiem klubu narodowego.

Po referacie posła Paschalskiego (B. B.), domagającego się odrzucenia wniosku przemawiali posłowie: Czernicki z Zjedn. Klubu ludowego. St. Stroński z Klubu narodowego, Niedziałkowski z P. P. S., Zahajkiewicz ukrainiec).

Poseł Czernicki powiedział między innymi:

Przemówienie p. Czernickiego w sprawie brzeskiej.

Klasa chłopska, która pamięta, że w Polsce już był taki okres, kiedy bito i katowano bez sądów, kiedy wydzielano po 25 i więcej, klasa chłopska jest bardzo czujna na to, co się stało w Brześciu i klasa chłopska nie zapomni tego nigdy. kto Brześć inicjował i kto Brześć realizował. Brześć nie miał nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości. Jeżeli Panowie mówią, że Brześć jest reakcją za Kraków. to Kraków miał miejsce 29 czerwca, a porwanie posłów 9 września w nocy, a więc właśnie o to chodzi, że Brześć nie jest wymiarem sprawiedliwości, tylko imprezą polityczną. Gdy stanie się jakiś czyn karygodny. to on ma miejsce w przestrzeni i czasie. Są odpowiednie kompetencyjne sądy do tego ażeby poszczególne zbrodnie. spełnione na pewnym terenie, odpowiednio były osądzone przez odpowiednie czynniki.

Tymczasem tu jednej nocy porwano ludzi w rozmaitych miejscowościach i wywieziono ich do Brześcia o dwieście kilkadziesiąt kilometrów. I Panowie chcą wmówić. że to było wszystko w porządku, że to było zgodne z prawem.

Twierdzicie. że sąd już zdecydował, że Brześć jest w porządku, tymczasem ludzie, którzy byli wtrąceni do Brześcia zostali wyjęci z pod praw cywilnych i wojskowych. Jest regulamin wojskowy, który obowiązuje w więzieniach wojskowych, ale tym nie był stosowany. Bardzo liczna specjalna obsada oficerska. składająca się z pułkownika. 5 majorów, 6 kapitanów starała się o to, ażeby ujarzmić bezbronnych ludzi, znajdujących się w ich władzy. W stosunku do tych ludzi, wbrew przepisom stosowano kary dyscyplinarne wojskowe, które mogą mieć zastosowanie tylko w wojsku.

Nie będę powtarzał dziś tych wszystkich udręczeń fizycznych, udręczeń moralnych, które systematycznie były stosowane w Brześciu, ale zwrócę uwagę jeszcze na jeden moment, że ten sposób podawania jedzenia, który miał miejsce w Brześciu, był rzeczywiście specjalnie przykrym i specjalnie poniżającym godność człowieka: raz to jedzenie dawano na stołkach, drugi raz dawano na ziemi i w ten sposób więźniom politycznym kazano zabierać.

Jeżeli chodzi o odpowiedź rządu, to odpowiedź jest dana i społeczeństwo zupełnie dobrze się orjentuje. jakie jest stanowisko rządu i większości Panów w tej sprawie.

Odpowiedzią jest herbatka w Belwederze, na którą się zaprasza p. pułkownika Kostka Biernackiego. Odpowiedzią jest ten Krzyż Niepodległości z mieczami, którym został po imprezie obdarowany. Odpowiedzią jest konfiskata wspomnień ofiar Brześcia kolegi Ciołkosza i kolegi Dubois. Odpowiedzią najbardziej charakterystyczną jest mianowanie p. prokuratora Michałowskiego Ministrem Sprawiedliwości Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo się dobrze orjentuje społeczeństwo wie, że sprawa Brześcia jest koszmarem naszego życia, jest sponiewieraniem przedewszystkiem sądownictwa, w imieniu którego p. referent tutaj przemawia, że przecież Sejm nie może się zajmować tem, co należy do kompetencji sądownictwa. Nigdzie nie był sponiewierany tak człowiek, jak w Brześciu i nigdy nie było tak sponiewierane społeczeństwo, jak w Brześciu.

* * *

Poseł St. Stroński (klub narodowy) oświadcza, że charakterystyczna jest jedna rzecz: cała rzeczywistość polska w postaci jej stronnictw znalazła się nagle w więzieniu. Któż tam się znalazł? Zacznę od stronnictwa najbardziej nam przeciwnego. Zacznę od P. P. S., która na sztandarze swoim wypisała hasło niepodległości, od stronnictwa „Wyzwolenie“, którego członek Bagiński uzyskał order „Virtuti Militari“ za walkę o niepodległość, od Witosa. Korfantego, Dębskiego. Znaleźli się wśród aresztowanych także Rusini. Powstała więc dziwna „unja brzeska“, lecz nie ta, którą zawarto przed kilkuset laty. lecz nowa unja ludzi skutych obecną rzeczywistością. Mówca powołuje się na zeznania b. posła Bagińskiego o biciu i przytacza szczegóły niedoli więźniów brzeskich. — Mowie posła Strońskiego towarzyszą okrzyki z ław Be-Be.

Następnie przemawiał tow. poseł Niedziałkowski.

Po przemówieniu posła Zahajkiewicza (Ukr.) zabrał po godzinie 3 nad ranem głos premjer Sławek.

Przemówienie premjera.

Na wstępie zaznaczył Premjer, że przygotowania, zblokowanej w większości poprzedniego Sejmu opozycji, do podjęcia walki z rządem na gruncie najniebezpieczniejszym, bo wśród tłumu, zakończone zostały kongresem Centrolewu w Krakowie.

W rezolucjach swoich, uchwalonych na kongresie krakowskim, w sposób zupełnie wyraźny opozycja oświadczyła, że nie uzna żadnych zobowiązań, zaciągniętych przez rządy pomajowe wobec zagranicy i że celem jej walki jest zmuszanie Prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia.

Żadnemu rządowi na świecie takich rezolucyj lekceważyć nie wolno, gdyż byłoby to najbardziej karygodną rzeczywistością, jaką tylko wyobrazić sobie można.

* * *

W odpowiedzi p. Sławkowi stwierdzić należy — że rezolucje krakowskie przestrzegały przed narzuceniem konstytucji siłą, w drodze zamachu, oświadczając, że zobowiązań takiego rządu, co powstałby w drodze zamachu Centrolew nie uzna.

W dalszym ciągu swego przemówienia powoływał się Premjer na organizowanie składów broni (gdzie — przez kogo?), przygotowywanie oddziałów bojowych. wobec czego na ludzi. którzy stali na czele roboty rewolucyjnej nałożono areszt, na który obrano Brześć, aby, komu należy. odebrać wszelką pokusę urządzanie prób odbicia więźniów.

W Brześciu — przyznaje Premjer — był regulamin ciężki, jednak oficerowie regulaminu i przepisów nie przekroczyli. Zbadałem sprawę i stwierdzam. że sadyzmu i znęcania nie było, lecz i tam. jak w każdem więzieniu posłuch musiał być w razie oporu wymuszany siłą. Innych więzień na świecie niema.

Ostateczna konkluzja. co do tego. jak było w Brześciu, sprowadza się w mowie p. Premiera do tego, że wielu więźniów brzeskich było tchórzami i że oficerowie zostali niesłusznie oczernieni. gdyż tylko wymuszali siłą posłuch opornych.

Po drugiej mowie referenta Paschalskiego. przyszło do burzliwych zajść między lewicą a Be Be, omal nię przyszło do bójki.

O godzinie 4 rano przystąpiono do głosownaia.

Wniosek klubu narodowego odrzucono 232 głosami przeciw 150.

Poseł tow. Dubois śpiewa „Cześć wam panowie“. za co marszałek wyklucza go na jedno posiedzenie. Razem z nim wszyscy posłowie P. P. S. opuszczają salę.

Już nad ranem Sejm przystąpił do obrad nad kredytami dodatkowemi na 1927/28 i 1928/29, które głosami Be-Be przyjęto.

W sprawie tej odczytał poseł Fijałkowski imieniem Zjedn. klubu ludowego następującą deklaracje

Oświadczenie.

Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich. Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów i Klub Narodowej Partji Robotniczej uważają wydatkowanie 560 miljonów złotych w roku budżetowym 1927/28 za akt bezprawny i karygodny. Kluby stwierdzają, że nawet Najwyższa Izba Kontroli nie uznała za możliwe postawienie wniosku na udzielenie rządowi absolutorjum w tej sprawie.

Wydatkowanie zaś 8 miljonów złotych na przeprowadzenie wyborów do poprzedniego Sejmu na korzyść partji rządowej uważamy za najjaskrawsze nadużycie władzy w dziedzinie gospodarowania groszem publicznym.

Sprawa ta została należycie i zgodnie z ogólnym poglądem społeczeństwa oceniona przez Sejm poprzedni przez postawienie ministra Czechowicza przed Trybunał Stanu.

Wykorzystanie uzyskanej przez nadużycia większości w Sejmie obecnym dla rozgrzeszenia rządów sanacji z popełnionych przekroczeń prawa w dziedzinie gospodarowania mieniem narodu, uznać musimy za jeszcze jedno bezprawie i nadużycie.

Wyżej wymienione Kluby, głosując przeciwko projektowi ustawy, protestują jednocześnie przeciwko tym tak zwanym „sanacyjnym“ metodom rządzenia Państwem.

W Senacie.

W Senacie, który odbył równocześnie posiedzenie, głosowano we wszystkich sprawach, jak w Sejmie.

Be Be uważa w ten sposób sprawę brzeską za definitywnie załatwioną, a nawet prasa sanacyjna grozi, że kampanja brzeska (protesty) doprowadzi prędko do wprowadzenia w życie wyjątkowych metod zwalczania przez rząd wszelkiej opozycji i do stabilizacji Brześcia na dłuższy czas w politycznem życiu Polski.

Innemi słowy „Niech żyje Brześć!!“

—ooo—

Budżet w komisji budżetowej.

Preliminarz budżetowy na 1931—1932 r. przewiduje:

1) w dochodach 2,890.516.904 złotych
2) w wydatkach 2,886.192.301 złotych

W dniu 31 stycznia br. Komisja budżetowa zakończyła pracę nad budżetem, uchwalając:

w dochodach 2,857.312.474 złotych
w wydatkach 2,856.985.351 złotych

Wszelkie wnioski opozycji w kierunku znacznego obniżenia budżetu odrzuciła większość rządowa, mimo, że Minister Skarbu Matuszewski przyznał, że grudzień 1930 r. przyniósł niedobór w budżecie w kwocie 19 miljonów złotych.

W szczególności dłuższą dyskusję wywołała sprawa djet poselskich i pensyj urzędniczych.

Referent budżetu Sejmu i Senatu poseł Czuma (B. B.) zaproponował zniżkę djet dla posłów i senatorów o 15 procent.

Na to oświadczył poseł Czapiński, że propozycja zmniejszenia djet poselskich jako danie przykładu oszczędności byłaby słuszna tylko wtedy, gdyby jednocześnie we wszystkich urzędach przeprowadzono taką samą redukcję płac urzędniczych tej samej kategorji.

Poseł Kornecki oświadczył, że obniżenie djet poselskich o 15 procent da 920 tys. złotych, co nie przyczyni się wielce do redukcji budżetu, dlatego zaproponował by obniżyć tak samo o 15 procent pensje ministrów, wiceministrów, dyrektorów departamentów oraz pensje dyrektorów wszystkich rządowych instytucyj, którzy pobierają więcej, niż ministrowie do wysokości poborów ministrów.

Poseł Wyrzykowski (z Klubu posłów chłopskich) wystąpił z wnioskiem obniżenia wszystkich więc i przeciętnych głodowych pensyj urzędniczych. Zasadniczą oszczędnością — mówił — byłoby cofnąć 15-procentowy dodatek do uposażeń urzędniczych, — wszystko inne jest łataniną. Toby nam dało około 300 miljonów złotych i wtedy moglibyśmy obsadzić owych wakujących 9.000 posad nauczycieli szkół powszechnych.

Tak wniosek Korneckiego jakoteż Wyrzykowskiego większość Komisji odrzuciła — zaś minister oświadczył, że rząd przeciwny jest obniżce pensyj urzędniczych.

Przy budżecie Min. Oświaty przeznaczono na budowę szkół 1 miljon, zamiast 20 milj. zł. w budżecie poprzednim. A zato na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe przeznaczono prawie 8 miljonów. Bo z pieniędzy na budowę szkół, tylko szkoły można budować, a na funduszach przysposobienia i wychowania fizycznego opiera swój byt „Strzelec“ i inne tym podobne organizacje.

Aby zaś pokazać społeczeństwu, że i B. B. potrafi robić oszczędności, panowie z BB skreślili z budżetu oświaty 1 miljon 400 tys. zł. W tem 500 tys. złotych z funduszu zakładów uniwersyteckich i 800 tysięcy zł. z zasiłków dla profesorów uniwersytetów i dla instytucyj naukowych.

To pierwsza zemsta na profesorach uniwersytetów za protesty przeciw Brześciowi.

Przy budżecie Min. Sprawiedliwości oświadczył się poseł Wyrzykowski przeciwko przyjęciu budżetu ze względu na brak odpowiedzi na interpelacje w sprawie Brześcia.

Przy budżecie Ministerstwa Robót Publicznych dowiedziała się Komisja, że na konserwację, t. j. utrzymanie w dobrym stanie zamków w Warszawie, Krakowie, pałaców w Spale, Łazienkach, Poznaniu i Racocie (na Śląsku) przeznaczono 2 milj. 928 tys. złotych, podczas gdy, jak wiemy, na budowę szkół wystarczyć ma w tym roku 1 miljon.

Na przyjazd do stolicy w 10 lecie odzyskania Niepodległości i utrzymanie 20.000 członków byłych uczestników wojny, na urządzenie kilkudziesięciu akademij, różnych imprez i zabaw ludowych, na urządzenie przedstawienia na rynku Starego Miasta i pochodu historycznego, na bilety bezpłatne do kinoteatrów, wydawnictwa z okazji 10-lecia i t. d. wydano 1 miljon zł.

Opozycja zakwestjonowała tę kwotę — ale BB. wydatek ten zatwierdziło.

Przy wszystkich resortach opozycja wykazywała konieczność znacznych redukcji, jednak większość Be Be wszystkie poprawki odrzuciła, uchwalając budżet taki, jak go chciał mieć rząd.

Budżet wrócił do Sejmu, gdzie drugie czytanie budżetu rozpoczęło się 5 lutego i trwać będzie przez 5, 6, 7, 10 i 11 lutego. Posiedzenia będą trwały od 10 rano do 9.30 wieczorem. Z kontyngentu czasu przypada na BB 12 godzin 21 minut, na Klub Narodowy 5.10, na Klub Chłopski 4 godziny, na P. P. S. 2 godziny 24 min., na Ukraińców 1.48, na Chrześć. Demokrację 1.45, na N. P. R. 1.10, na Kl. żydowski 42 minut, na Niemców 35 minut, na komunistów 32 minut. Ukraińcy, socjaliści radykali mają 24 minuty czasu i posłowie bez przynależności klubowej 16 minut.

Oczywiście w tak krótkim czasie niepodobna przedyskutować dokładnie budżetu, zresztą na nicby się to przydało, większość uchwali, co rząd każe.

Czy jednak życie będzie posłuszne, czy budżet okaże się realnym i wykonalnym — najbliższa przyszłość okaże.

Śmierć za Ojczyznę.

Odwieczne szumią bory
I spiże harde grają,
Po polu — po ściernisku
Wróg leci całą zgrają..
Z bagnetem w ręku stoją
Sokoły dumne gór...
Jak ziemia jęczy słuchają,
Jak marsza gra im bór... —
Padł rozkaz krótki, twardy! —
— Ruszyli!!!
Podniosła się kurzawa...
Huk armat rozległ się w dali...
— Hej! widać było górali —
— Padali!...

— — — — — — — — —

Minęły lata! Mogiła trawą porosła
I choć już ludzie nie pomną — pomni bór
...I szumi smętne pieśni drużynie z gór,
Co bić się za Polskę pognała...

Władysław Mirek.

Pachołkowie sanacji.

Sanacja w Polsce chciałaby rządzić zdaje się w nieskończoność, bo główny nacisk w dążeniu do utrwalenia się kładzie na opanowanie młodego pokolenia, szczególnie na wsi, i wychowania go w duchu ideologji... ale jakiej... chyba bij w... mordę i Brześć!

Na sesji wójtów powiatu dąbrowskiego, kap. Sosenko od przysposobienia wojskowego wyliczał organizacje młodzieżowe, na które sanacja już w zupełności liczy; są niemi przedewszystkiem Strzelec, Przysposobienie Wojskowe, Koła Młodzieży przy M. T. R. oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Z tych wszystkich oczywiście najlepszym jest Strzelec, bo spisał się nieźle przy ostatnich wyborach. Jak trza było, bili obywateli, rozbijali zgromadzenia opozycji, jednem słowem dzielnie robili wybory. To też instruktorzy od P. W. otrzymali ostatniemi czasy rozkaz, ażeby zakładali tylko Strzelca.

Natomiast inne organizacje, jak Koła Młodzieży Wiejskiej, które wyrosły z ducha i potrzeb wsi i walczą dzielnie o swoją samodzielność, kapitan Sosenko nazywa antypaństwowemi i nawoluje do ich rozbijania.

Tu już kończy się zdrowy rozum człowieka. Dokądże na miłość Boską będą mieć głos w Polsce ludzie, którzy interes swój — nazywają interesem państwa? — Wszystko, co przeciw ich żołądkom, jest antypaństwowe! To są grabarze Polski, którzy w swojem zaślepieniu kopią grób dla naszej skołatanej ojczyzny. Kap. Sosenko przyszedł do powiatu dla organizowania P. W., który powinno być apolityczne, bo cały naród musi być gotowy do obrony kraju, a zaczyna się bawić w sanacyjnego naganiacza.

W DRODZE DO MILJONA.

W odpowiedzi Trewiranusowi zebrano już z górą 300.000 złotych na szkoły polskie za granicą.

Żądajcie znaczków na wyrobach monopolu tytoniowego i spirytusowego. Przesyłajcie ofiary na konto P. K. O. 21895. Komitetu Ochodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Dwaj doktorzy Dr. Czuj i Dr. Chill.

W ostatnim „Ludzie Katolickim“ znajduje się następujące

Podziękowanie Zwierzchności gminnej miasta Dąbrowy k. Tarnowa.

Najprzewielebniejszy Ks. Poseł **Dr Czuj w Brzesku.**

Uprzejmie donoszę, że interwencja nasza u P. Wojewody w dniu 3. I. br. odniosła pełny skutek i zarządzenie dotyczące zamknięcia jarmarków w naszym powiecie zostało cofnięte w drodze telefonicznej.

Za gorące zajęcie się delegacją miast powiatu dąbrowskiego w uzyskaniu posłuchania, za poprowadzenie tejże delegacji do p. Wojewody i łaskawe poparcie, wyrażam Najprzewielebniejszemu Ks. Posłowi imieniem Zarządu m. Dąbrowy najserdeczniejsze podziękowanie.

Łączę wyrazy głębokiego poważania:

Wiceburmistrz: Dr Chill“.

Aj — waj — co za historja!

Starostwo zamknęło jarmarki z powodu pryszczycy — zaraza się skończyła, było zatem obowiązkiem starostwa otworzyć z powrotem jarmarki, wysyłanie delegacji do Wojewody, to tylko strata czasu i pieniędzy — chyba, że starostwo w Dąbrowie zaniedbało swego obowiązku i delegacja udała się ze skargą do Wojewody.

A może starostwo, słysząc jak chłopi klną szkaradnie na jarmarkach z powodu niebywałej zniżki cen świń, bydła, koni, masła, jaj, zboża — że dosłownie za bezcen muszą pozbywać owoce swej ciężkiej pracy — umyślnie nie spieszyło się z otwarciem jarmarków?

Otwarcie jarmarków w dzisiejszych stosunkach, to czysty interes dla Dr Chilla i jego współwyznawców i wogóle mieszkańców miast — słusznie zatem Dr Chill dziękuje publicznie Dr Czujowi.

—ooo—

Sekwestratorzy.

Rząd przedłożył Sejmowi kilka wniosków w sprawie **powiększenia wydatków** w tegorocznym budżecie. — Pomiędzy tymi wnioskami dwa zasługują na uwagę.

W ostatnim budżecie, uchwalonym przez Sejm, przed 9 miesiącami figurowała suma 1 miljona 500 tysięcy złotych na koszty egzekucji, t. j. na utrzymanie sekwestratorów, na koszty ich podróży, na wynajem składów i zwózkę zajętych przedmiotów. Suma powyższa była przeznaczona na cały rok, to jest do końca marca 1931 r. Rząd tak energicznie naciskał śrubę podatkową i tak gorliwie zarządzał egzekucje podatkowe, że suma powyższa **wydał już do końca października**. Wobec tego okazała się potrzeba **dalszych 500 tysięcy złotych na opłacenie sekwestratorów i na koszty egzekucji**. I tej właśnie sumy pół miljona domaga się rząd od Sejmu w przedłożonym wniosku.

Jeden więc z pierwszych wniosków, jaki rząd przedkłada po wyborach nowemu Sejmowi, to **wniosek o powiększenie wydatków na egzekucje i sekwestratorów i to w czasie**, kiedy kraj ugina się pod ciężarem kryzysu gospodarczego. Społeczeństwo woła o ulgi, o złagodzenie śruby podatkowej, a zamiast tego podwyższenie wydatków na egzekucje! Jest to „prezent powyborczy“, który mają otrzymać obywatele po sławnem zwycięstwie sanacji.

Pierwszy prezent — to przerzucenie na gminy dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, drugi — to podwyżka cen zapałek, trzeci — to podniesienie wydatków na egzekucje. Oczywiście, posłuszna **większość rządowa uchwala wszystkie projekta i wnioski rządowe bez zmian i dyskusji.**

—ooo—

„Kartel zbożowy, to jedyny ratunek dla rolnika“.

Tak twierdzi Dr. Alfred Morstin w obszarniczym „Czasie“ krakowskim, projektując wprowadzenie kartelu zbożowego.

W ciszy dysputuje się także projekt monopolu zbożowego. Ten przypadnie sanacji najbardziej do gustu, gdyż da możność usadowienia znowu szeregu głodnych sanatorów, „ekonomistów“ na dobrze płatnych posadach. Dla chłopów sprawa przedstawia się jasno:

1) **Zmniejszyć podatki.**
2) **Zmniejszyć przeludnienie w Administracji Państwa, wywołane przez sanację.**
3) **Zaopiekować się więcej ludem i podnieść jego dobrobyt.**
4) **Potanieć artykuły przemysłowe.**
5) **Wrócić do poszanowania prawa i wolności.**

Oto ratunek.

Zamiatanie według regulaminu.

Na ciężkie zarzuty, zawarte w interpelacji klubów Centrolewu w sprawie traktowania więźniów **w Brześciu**, odpowiada pułk. **Kostek-Biernacki** i jego przyjaciele polityczni, że wszystko odbywało się według regulaminu, wyśmiewając opozycję, że „robi z igły widły“.

Oto np. skarży się interpelacja na „niewinne“ **zamiatanie** cel i kurytarzy przez więźniów. co przyjęte jest we wszystkich więzieniach.

Jak to niewinne, według regulaminu, zamiatanie wyglądało. opisuje **„Naprzód“ w Nr. 14:**

„Do zamiatania straż więzienna wyprowadzała każdego dnia po dwóch więźniów, zazwyczaj z jednej i tej samej celi.

Nazywało się, że każda cela obowiązana jest w czasie na nią przypadającym kolejno zamiatać. — Atoli przy tej kolejności działy się cuda. Jeżeli bowiem „gentlemani“ dozorujący więźniów, uplanowali komuś dokuczyć, nie przestrzegali wcale kolejności, w jakiej cele powinny były wykonywać ową robotę, ale napędzali do niej według swego upodobania. W ten sposób za czas pobytu w Brześciu do zamiatania wyprowadzeni byli — **Barlicki** trzynaście razy, **Witos, Dr. Lieberman, Dr. Putek, Dubois** po ośm razy i t. d. Gdy chorego **Dębskiego** przy tej robocie ofiarował się zastąpić **Dr. Kohut,** zgodzono się na to zastępstwo, atoli na drugi dzień Dębskiego mimo to do prestacji wyprowadzono. Rozkazano zamiatać **schody i kurytarze oraz sale przechodnie tudzież kancelarję,** w której siedzieli oficerowie dyżurujący. Przestrzeń ta wynosi około 300 metrów kwadratowych. Zamiatanie odbywało się przy pomocy starych zmiotek, pozbawionych włósia, a nawet rączek do trzymania. **Skutkiem tego więzień zmuszony był** zamiatanie **to wykonywać w pozycji schylonej przez** okres mniej **więcej dwóch godzin.** Ból w krzyżach, a u ludzi chorych na serce — ataki sercowe. pojawiały się w toku tego zamiatania. **Poseł Lieberman w czasie takiego zamiatania nawet zemdlał.** Podczas inspekcji po celach gdy Kostek Biernacki zapytywał. czy więźniowie mają jakieś życzenia. **Dr. Putek okazał Biernackiemu zniszczoną szczotkę do zamiatania i zaproponował zakupienie na jego koszt szczotki, zaopatrzonej w drzewce pionowe, umożliwiające zamiatanie w pozycji stojącej.** Na to Biernacki, wziąwszy szczotkę do ręki, oświadczył. że zwróci **się po wskazówki w tej sprawie do ministra spraw wojskowych, ale wątpi, czy taka szczotka będzie dopuszczona, gdyż pionowe** drzewce w **szczotce mogłoby być bronią w ręku** więźnia. Z podobną prośbą zwrócił się też do Biernackiego i poseł Dębski, który nie mogąc zamiatać w pozycji zgiętej, przyklękał na kolana. a skutkiem **tego zniszczył sobie zupełnie ubranie.** W dniu 23 październik**a** w czasie przesłuchiwania przez sędziego **Demanta** i prokuratora Michałowskiego, Dr. Putek zwrócił im uwagę na tę torturę zamiatania. na co prokurator Michałowski oświadczył, iż będzie interwenjował w tej sprawie, uważa bowiem zażalenie za słuszne. Widocznie **jakaś interwencja** była, ale **skutek jej był** taki. że za dwa dni sprawiono nowe zmiotki, **ale bez pionowych drzewiec i w dalszym ciągu nakazywano w pozycji zgiętej wykonywać zamiatanie.** Kontrolę nad zamiataniem sprawowali klucznicy i **żandarmi.** O ile klucznicy w zasadzie obchodzili się z więźniami przy tej sposobności **po ludzku, o tyle**

Zdarzały się przy tem dziwne sytuacje. Zandarm np. nakazywał mocniej przyciskać szczotkę do podłogi. klucznik zaś zabraniał przyciskania szczotki. Gdy zaś obaj ci „dygnitarze więzienni“ byli w jednej randze. zamiatający był w wielkim kłopocie kogo ma słuchać. klucznika czy żandarma. Działy się przy tem rzeczy wprost potworne. Np. Drowi Pragierowi nakazano kilka desek zamiatać przez godzinę. Stale tylko słychać było komendę: „źle“ „wrócić“ — „ja mam czas“, a gdy bliski omdlenia **Dr. Pragier prosił o minutę na wytchnienie,** **żandarm krzyczał: nie wolno robić dalej!“**

który osobiście **doglądał** tego zamiatania. Więźniowie nie znali jego nazwiska. to też z powodu tej gorliwości w doglądaniu zamiatania, nazywali go z niemiecka: „Frottermeister“. Wyznaczeni do zamiatania więźnowie mieli oprócz zamiecenia jeszcze i inne obowiązki. a w szczególności **wyczyszczenie pięciu spluwaczek używanych przez oficerów i podoficerów.** Oczyszczanie to odbywało się w umywalni. a polegało na tem. że plwociny oficerskie i podoficerskie trzeba było wymywać brudną szmatą. przyczem niektórych aresztowanych służba więzienna zachęcała do czyszczenia spluwaczek gołemi rękami. Wreszcie nakazywano **oczyszczenie pięciu muszli klozetowych. używanych przez oficerów i podoficerów,** które polegało na zlewaniu ich wodą. a następnie na wycieraniu siedzeń szmatą. przyrządzoną ze starego płaszcza wojskowego

Były to tak zwane „czynności administracyjno-gospodarcze“ zwyczajne. Ale były też i **nadzwyczajne.** — W szczególności po każdej „rewizji“. w czasie w którym więźniów sprowadzano z cel na piętrze do parterowych „zimnic“ w północnym pawilonie. wywoływano upatrzonych więźniów do porządkowania cel w tymże pawilonie, które polegało na ścieleniu łóżek. rozrzuconych przez „rewidentów“. na zamiataniu cel i kurytarza wreszcie na opróżnianiu i oczyszczaniu kubłów. Taką czynność wyznaczono w jedną z niedziel wrześniowych **Korfantemu,** który przez kilka godzin nosił kubły z parteru na piętro do umywalni i tu wymywał je, a następnie odnosił na dół. To samo spotkało posłów ukraińskich Wisłockiego i Liszczyńskiego. Liszczyński miał jeszcze zajście z majorem, zwanym przez więźniów „czarnym rewidentom“. doglądającym go przy zamiataniu.

Gdy znużony prosił majora o chwilę wypoczynku, usłyszał szereg impertynenckich uwag: „tu nie jest seraj z ulicy Wiejskiej. tu trzeba robić“, a w dodatku major zaraportował Biernackiemu. że „więzień zamiatał opieszale“. skutkiem **czego Biernacki skazał Liszczyńskiego na karę postu i siedzenie samotne w „zimnicy“.**

Posłów Wisłockiego i Dra Kohuta zmuszono też do nadzwyczajnych „prac administracyjno-gospodarczych“ **jak czyszczenie ścian kurytarzy więziennych i wymiatania pieców.** Czyszczenie tych ścian odbywało się przy pomocy żerdzi, na której przymocowano worek. Tym instrumentem. przypominającym chorągiew. wycierał więzień ściany, dozorował go zaś **przy tej robocie** sam kapitan „Moryc“, bo tak nazywano tego kapitana. Teraz dopiero wiadomo, **że był to kapitan Kędzierski,** ten sam,

Oczywiście, że ten system czyszczenia ścian sprowadzał jeszcze większe ich zabrudzenie nieczystym worem, a odrapane wapno zasypywało kurytarze. To też potem zaniechano tego czyszczenia. a owa żerdź z workiem nazwana „sztandarem Biernackiego“ sterczała w kącie umywalni. Wymiatanie pieców nie szło dobrze Drowi Kohutowi, a że służba więzienna i kapitan Kędzierski też nic się na tej robocie nie znali i żadnych wskazówek więźniowi udzielić nie mogli, przeto zrezygnowali z używania do tej roboty więźniów politycznych a sprowadzili jakichś „fachowców“ aresztantów wojskowych.

Major Ryszanek z okazji zamiatania zdyskwalifikował też posła Barlickiego, jako „przywódcę proletarjatu“, wymyślając mu, że źle **zamiata**

Przez całe przedpołudnie wyprowadzano parami więźniów do czyszczenia całego prawie więzienia. Robotę tę wykonywali **Barlicki z Drem Putkiem, Witos z Mastkiem, Kiernik z Bagińskim i t. d.** Parę dni przed wypuszczeniem zamiatanie spowodowało dla **Dra Kiernika** nałożenie nań **kary siedzenia w ciemnicy.** Do zamiatania złączono go z posłem Sawickim, który nie siedział z Drem Kiernikiem w jednej celi. Gdy Dr. Kiernik zapytał go z kim siedzi, skorzystał z tego żandarm i doniósł kapitanowi Kędzierskiemu, że „więźniowie się porozumiewają“. Po odprowadzeniu do celi Dra Kiernika, zjawił się tam za chwilę Kędzierski i wyprowadziwszy Dra Kiernika z celi, oświadczył krótko i węzłowato: **„czy ty faidanie nie wiesz, że więźniom nie wolno się porozumiewać. Marsz do ciemnicy, ty h..u!“** W ciemnicy tej Dr. Kiernik przesiedział 24 godzin.

temu systemowi przypisać należy zwłaszcza choroby oczu, wywołane nieczystościami, kurzem i brudem w czasie zamiatania. Jak zaś choroby grasowały, tego dowodem fakt, że lekarz więzienny odbył przeszło 130 wizyt lekarskich i nie było żadnego więźnia, któryby nie chorował.

———o———

Wieś przeciw Brześciowi.

IWIERZYCE. Dnia 19. stycznia br. odbyło się w gminie **Iwierzyce** zgromadzenie. Po referacie posła **Stachnika,** uchwalono szereg rezolucyj, m. in. rezolucje z protestem przeciw Brześciowi, votum zaufania Klubowi posłów chłopskich. — Okrzykiem na cześć więźniów brzeskich, prezesa Witosa i b. min. Dr Kiernika — zebranie zakończono.

* * *

BOBROWA. W dniu 21. stycznia br. odbyło się bardzo liczne zebranie w **Bobrowej** koło Dębicy. Przemawiał poseł **Stachnik.** Wśród wrogich okrzyków pod adresem sanacyjnych metod, stosowanych do więźniów brzeskich uchwalono rezolucję tej samej treści jak w Iwierzycach.

* * *

KRZYWA. Dnia 23. stycznia br. zwołany został wielki Zjazd ludowy **w Krzywej,** w którem wzięli udział chłopi z **Czarnej, Kamionki, Kawęczyna Sędz., Przedmieścia Sędz. i Cierpisza.** — Uchwalono m. in. rezolucje. 1) Protest przeciw Brześciowi: 2) Z zadowoleniem witają zjednoczenie Klubów włościańskich w jedną silną reprezentację parlamentarną ludową: 3) Wotum zaufania temuż Klubowi za obronę interesów wsi.

Okrzykiem gromkim na cześć prezesa **Witosa i Dra Kiernika,** jako więźniów brzeskich — zakończono to piękne prawdziwie chłopskie zgromadzenie.

* * *

PROTEST ADWOKATÓW Z SĄCZA.

Dr Paulin Hyży, Dr Syrop. Dr Kanner. Dr Bilder, Dr Beckermann. Dr Feliks Borowczyk. Dr Henryk Dohnałek, Dr Eugenjusz Dzikiewicz. Dr Kazimierz Nowak, Dr Emil Pasionek, Dr I. Weindling, Dr S. Holzer. Mgr Józef Janiak. Mgr Rubin Frankel. Mgr Zbigniew Pęckowski. Mgr Ferdynand Gelb. Dr Stefan Chylak, Dr Józef Toczewski. Dr Jakób Walczak — wnieśli protesty przeciw metodom brzeskim.

Ze względu na to, że protest ten został skonfiskowany w pismach krakowskich, nie możemy podać treści tegoż.

* *

PROTEST Z ŁAŃCUCKIEGO.

Rada gminna w Krzemienicy i część ludności Krzemienicy, zaprotestowała przeciwko Brześciowi.

* *

Dalszy ciąg protestów. które masowo napływają do redakcji „Piasta“ — ogłosimy w następnym numerze naszego pisma.

———oOo———

Ten ma dość „sanacji,,.

„Lepiej późno, niż nigdy“ — powiada stare przysłowie. a najlepszą ilustracją tego jest następująca wiadomość, którą czytamy w „Słowie Pomorskiem“. W miejscowości Goraliki w pow. lubawskim jeden z kilku tamtejszych „sanatorów“ niejaki p. K., który podczas akcji wyborczej tak namiętnie agitował na rzecz „sanacyjnej“ jedynki,

znienawidził sanację do tego stopnia że wystąpił z Be Be i postanowił wogóle z Polski wyemigrować.

———oOo———

Kronika polityczna.

PROCES O ZAMACH NA PIŁSUDSKIEGO.

W tych dniach toczył się w Warszawie proces o zamach na marsz. Piłsudskiego. W charakterze świadków byli przesłuchiwani ministrowie, komisarze policji, a ponadto konfidenci policyjni. Wyrok w tej sprawie miał zapaść w niedzielę, jednak dotychczas nie zapadł. Odroczenie rozprawy potrwa do 14 lutego, a to w związku z rzekomym napadem na niejakiego Pórzyckiego, który w procesie występował jako główny świadek. Pórzycki należał do grupy ludzi, którzy mieli organizować zamach, a równocześnie był konfidentem policji. Tego to Pórzyckiego znaleziono w lesie koło Warszawy z raną w głowie.

PODRÓŻ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Dziennik włoski „Tevero“ donosi, że p. Piłsudski przybędzie do Włoch prawdopodobnie w końcu kwietnia i że pobyt jego potrwa dłużej.

B. POSEŁ SMOŁA SKAZANY NA WIĘZIENIE.

B. poseł z „Wyzwolenia“ **Jan Smoła** został skazany na 3 miesiące więzienia z art. 129. Oskarżonego bronili adwokaci p. Żbikowski z Lublina i p. Graliński z Warszawy.

ROZŁAM W B. B. S.

Przed 3 laty dokonany został rozłam w Polskiej Partji Socjalistycznej (P. P. S.). Część socjalistów, przeważnie z Warszawy, wystąpiła wówczas i utworzyła sanacyjną grupę, zresztą słabą, pod nazwą P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna. Jednak i ta słaba komórka sanacyjna, działając między robotnikami wali się teraz w gruzy. Część „fraków“, jak ich nazywano dawniej, wystąpiła z partji i rozgląda się co z sobą zrobić, a część z Moraczewskim na czele przeszła już wyraźnie do Be Be.

REJESTRACJA NABOŻEŃSTW.

Katowicka „Polonja“ donosi: Zwierzchne władze policji Województwa Śląskiego zwróciły się m. in. w Katowicach do komisarjatów policji, w których obrębie znajdują się siedziby parafji katolickich, z nagłem zapytaniem w sprawie nabożeństw, które odprawione zostały na intencję uwięzionego senatora Wojciecha Korfantego.

Domagano się od poszczególnych komisarjatów stwierdzenia m. in.:

ile nabożeństw odprawiono w danym kościele,

kto je zamówił,

kto odprawił Mszę św. i którzy z księży wygłosił kazanie (treść kazania!),

ilu wiernych brało udział w tych nabożeństwach,

czy w nabożeństwach brali udział urzędnicy państwowi i jacy i t. p.

I BRYNDZĘ POLSKĄ TAKŻE.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna doniosła pod datą 22 z. m., że dn. tego o godz. 9 rano przybył p. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką oraz córką i synem, radcą Michałem Mościckim, specjalnym pociągiem do Wisły na Śląsku Cieszyńskim.

M. in. powitał dostojnego gościa wójt gminy Wisła, wręczając p. Prezydentowi Rzplitej na tacy chleb, sól i bryndzę.

Po tem powitaniu p. Prezydent udał się do swego zameczku myśliwskiego, świeżo odnowionego gruntownie kosztem województwa śląskiego.

PŁK. BIERNACKI ODZNACZONY „KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI“.

Ostatnia lista odznaczonych „Krzyżem Niepodległości“ zawiera m. in. nazwisko płk. Wacława Biernackiego, który odznaczony został „Krzyżem Niepodległości“ z mieczami. Płk. Wacław Biernacki jest identyczny z płk. Kostek-Biernackim.

„ODCZYT“ KOSTKA-BIERNACKIEGO O BRZESCIU.

W jednym z domów przy ul. Foksal istnieje klub sanacyjny, w którym odbywają się poufne odczyty różnych sanacyjnych dygnitarzy dla szczupłego grona „wybranych“.

W dniu 20 stycznia b. r. prelegentem nie kto inny jak... płk. Kostek-Biernacki, który wygłosił odczyt o Brześciu, w obecności około 60 osób z najdoborowszego sztabu sanacyjnego.

„Odczyt“ płk. Kostka-Biernackiego trwał przeszło dwie godziny. Komendant więzienia brzeskiego obszernie opisywał stosunki. jakie panowały w Brygidkach brzeskich, twierdząc, że chociaż rygor był „istotnie surowy“, to jednak „regulaminu w niczem nie przekroczono“(!)?

———oOo———

Rodowód Brześcia.

(Dokończenie).

W Nrze 4 „Piasta" podaliśmy początek listu Al. Świętochowskiego do więźniów brzeskich — w którym znakomity autor „Historji chłopów" tłumaczy, skąd wziął się Brześć i jego sprawcy.

W dalszym ciągu tego listu czytamy:

Czytając pamiętniki i opracowania naukowe dziejów rozbiorowych, jesteśmy zdziwieni ogromną różnicą między naszem obecnem, a ówczesnem odbiciem się tych zdarzeń w pojęciach i uczuciach. Co dziś nas oburza aż do bólu, to wtedy przyjmowane było bez silnego protestu i wielkiej grozy. Oburzenie na gwałty rosyjskie, które niewątpliwie tailo się w duszy wyjątków, nie rozlewało się szeroko i było później donobione przez historyków.

Jeden kanclerz Zamojski ustąpił z urzędu, gdy wokoło niego rozlało się błoto zbrodni i podłości; jeden poseł Wybicki zaprotestował na sejmie przeciw posłom rosyjskim; jeden Rejtan legł na progu sali sejmowej, ażeby powstrzymać wychodzących posłów; jeden Kościuszko ratował ojczyznę oporem zbrojnym i tylko on jeden chciał wydobyć siłę obłonną z wnętrza narodu, podczas gdy inni patrjoci żebrali o nią u wrogich (Prus). Uciekającemu przed zemstą Wybickiemu rodacy odmawiali schronienia; Rejtana usiłowano przestraszyć wyrokiem sądowym lub nakłaniano do uległości przekupstwem; Kościuszce wykradano zaciągniętych do wojska chłopów pańszczyźnianych, ażeby nie stracić robotników folwarcznych. Trzykrotnie powtórzył się potworny, niemający podobieństwa w dziejach fakt rozbioru, zaboru i zagłady wielkiego państwa bez jego walki i za zgodą przedstawicieli narodu wraz z monarchą. Nawet sławiona i czczona Konstytucja 3 Maja nie była wcale dziełem większości sejmu, lecz spisku garstki patrjotów, a potrzeba było czterech lat czczej gadaniny, intryg i zaciekłych sporów, ażeby doszła do skutku. Zdawałoby się, że tak straszny cios, jakim był rozbiór, powinienby przerazić naród (szlachecki) i okryć go żałobą. „Gdym przybył do stolicy — pisze w pamiętniku swym Wybicki — to prawdziwie ciężki smutek mnie wpędziło, żem ją znalazł całą wesołą i — powiem — na łożu rozkoszy i zbytków razem z królem uśpioną. Nieszczęsny podział kraju zupełnie na zniewieściałych umysłach został zatarty. Nikt o tem nawet nie wspominał, a nawet wspomnieć należało do złego tonu".

Damy wielkoświatowe i średnioświatowe tak skwapliwie kąpały się w tem sromotnem błocie, że tylko te nie rzucały się w objęcia morderców ojczyzny, które nie zdołały pozyskać ich rozpustnej żądzy. Zgoda z okrutnym losem była w górnej sferze tak powszechną, że — jak zapewniają pamiętnikarze — jedyną silną opozycję przeciwko nikczemnemu królowi, stanowiły jego kochanki... odprawione. Bo nawet ci protestowicze sejmowi, który w swych mowach lekko szczypali Poniatowskiego, po skończonych obradach szli do obrzędowego ucałowania ręki królewskiej, zwłaszcza gdy przeczuwali, że z niej otrzymają jakieś starostwa lub inną łaskę.

To też nie dziwno, że Kurzeniecki miał odwagę sławić publicznie najnikczemniejszego z nikczemnych. Ponińskiego, temi sowy: „Ty marszałku koronny, urodzony jakby będąc dla Polski i polskiej szlachty sternikiem... zjednałeś nietylko nasz szacunek i wdzięczność. ale od późnej potomności za staranności i interesowania się wielbionym być powinieneś".

Nie dziwno też, chociaż boleśnie, że Fryderyk II, do którego politycy polscy zwracali się o pomoc, śmiał napisać: „Polacy są próżni, pyszni w szczęściu, podli w nieszczęściu, gotowi na wszystko dla pieniędzy, które jednak zaraz wyrzucają przez okno... lekcy bez roztropności, zawsze skłonni do przechylania się ku jednej stronie i prędko opuszczania jej bez przyczyny, niemniej gotowi rzucać się w przepaść najsmutniejszych okoliczności przez lekceważenie swoich postępków. Mają prawa. ale nikt ich nie zachowuje, ponieważ niema sprawiedliwości przymusowej. Rząd przeniósł się do kądzieli w tem królestwie, kobiety w niem intrygują, rządzą wszystkiem, a tymczasem ich mężowie się upijają".

Wogóle rzec można o całym ostatnim okresie istnienia niepodległej Polski to, co powiedział Essen: „Codziennie dzieją się tu rzeczy, które w innem państwie byłyby nie do wiary".

Na tem urywamy wywody szanownego autora. Kto owe dokładnie przeczytał, zrozumiał, dlaczego w Polsce działy się i dzieją się rzeczy — które w innem państwie byłyby nie do wiary (np. Brześć nad Bugiem).

BACZNOŚĆ KOLBUSZOWSKIE!

Zapowiedziany powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania w Kolbuszowej na dzień 8. lutego 1931 r. odbędzie się

W WERYNI DNIA 8-go LUTEGO o godz. 1 popoł. w Domu Ludowym

ZARZAD POWIATOWY P. S. L. „PIAST".

Czarna karta w dziejach Austrji.

W 1848 r., gdy rząd carski w nieludzki sposób znęcał się nad uczestnikami powstań wolnościowo-niepodległościowych, masa prześladowanych przestąpiła granicę, szukając w Galicji schronienia i przytułku. Różne jednak najemne szpicle, zdrajcy i t. p. „feifendeckle", chcący pasorzytować i pławić się w męczeńskiej krwi tych nieszczęśliwych, bezbronnych ofiar, donieśli generałowi hrabiemu Stadionowi (ówczesnemu namiestnikowi Galicji), że zbiedzy ci chcą wywołać zbrojne powstanie przeciwko Austrji. Stadion wydaje surowe polecenie natychmiastowego wyłapania ich i odstawienia granicznym władzom rosyjskim, gdzie z rozkazu i polecenia księcia Paszkiewicza, ówczesnego generał-gubernatora Królestwa Polskiego, jako zbrodniarze i przestępcy polityczni zostają straceni. Trzecieski, ówczesny poseł ziemi jasielskiej piętnuje na Sejmie we Wiedniu ten postępek Stadiona temi słowy: „Panie Prezydencie! jeżeli ty na doniesienie jakowegoś szpiega wierzysz w zamachy rewolucyjne, a z wpatrzenia się w życie narodu nie powziąłeś tego przekonania, że naród cały bez wyjątku niczego sobie goręcej nie życzy jak pokoju, toć nie tobie rządzić krajem 5-miljonowym. A gdy jeszcze dodam, że na doniesienie szpiega dajesz ryczałtowe nakazy starostom, toć jaśniejszy jeszcze stanie dowód, że kto tak lekkomyślnie łamie najświętsze prawa Konstytucji, prawa osobistej swobody, temu do elementarnej klasy wrócić się trzeba, aby mógł wykształcić się kiedyś na urzędnika konstytucyjnego". — Na to oświadczył mu baron Dublhoff, ówczesny minister spraw wewnętrznych i przewodniczący parlamentu: „Zdumienie owładnęło mną zupełnie, gdy usłyszałem to z ust urzędnika i Polaka". Nie pociągnął go jednak do najmniejszej odpowiedzialności. Tak było przed przeszło 70 laty w despotycznej Austrji, kiedy konstytucja i parlamentaryzm były w powijakach, mimo to zarządzenie Stadiona spotkało się z ogólnem potępieniem na jakie słusznie zasłużył.

———oOo———

Wciąż „tworzą"...

P. Moraczewska wystąpiła niedawno z projektem szeroko i poważnie dyskutowanym w kołach sanacyjnych o powszechnej służbie obywatelskiej kobiet. Projekt ten przewiduje powołanie do powszechnej służby obywatelskiej wszystkich kobiet w wieku do lat 18. Czas trwania służby wynosi 1 i pół roku itd.

Jednem słowem tak, jak to jest w starej żołnierskiej piosence:

„Która będzie zgrabna z szykiem,
Będzie w wojsku porucznikiem;
A tam, gdzie są twierdze puste,
Tam pakować panny tłuste!"

O święta głupoto sanacyjna!

———oOo———

W Brazylji — a w Polsce.

Po zeszłorocznej rewolucji i obaleniu poprzedniego rządu, który uciskał naród ogromnymi podatkami, a wszystkie urzędy obsadzał swoimi ludźmi, nowy rząd brazylijski zaprowadza w kraju nowy porządek, zupełnie inny od poprzedniego i od tego, jaki dziś mamy u nas w Polsce.

Dla każdego ze Stanów, czyli niby naszych województw, mianowany został tak zwany „interwentor", który ze swej strony mianuje prefektów, czyli burmistrzów i naczelników gmin oraz innych urzędników, **nie wolno** jednak temuż interwentorowi **mianować choćby** na najmniejsze stanowisko, **swych krewnych** aż do 6-go stopnia pokrewieństwa.

Nowy dyktator Dr. Getulje Vargas otacza się ministrami zdolnymi, nie partyjnikami, co znakomicie powiększa zaufanie do niego ze strony ludności.

A u nas, jak jest? Właśnie w niedawnych dniach mianowany został brat wicepremjera p. Pierackiego, p. Kazimierz Pieracki, 2-gim wiceministrem w ministerstwie oświaty. Wiadomo też, że synowie pewnych dygnitarzy zajmują wysokie stanowiska w urzędach, słowem, pomajowcy nasi zrobili sobie z Polski wcale intratny folwark — i to się nazywa, że uzdrawiają Polskę!

Czy się śmiać, czy płakać nad tem? Ks. M. D.

———oOo———

XV. Międzynarodowy Kongres Agrarny

odbędzie się w dniach 5—8 czerwca 1931 w Pradze.

Kongres będzie obejmował siedm sekcyj:

1) Polityka agrarna. 2) Nauka rolnictwa i propaganda. 3) Stowarzyszenia rolnicze. 4) Produkcja roślinna. 5) Produkcja zwierzęca. 6) Przemysł rolniczy. 7) Kobieta na wsi.

W każdej sekcji będą rozpatrywane główne tematy, wygłoszone przez fachowców różnych państw.

Uczestnicy kongresu będą mieć sposobność wzięcia udziału w rozmaitych wycieczkach naukowych, umożliwiających prócz zapoznania się z rozwojem rolnictwa czechosłowackiego, zwiedzenie sławnych kąpieli (Karlovy Vary, Marianske Lazne, Pistany, Trencanske Teplice i t. d.), oraz innych, znanych miejscowości turystycznych.

Poza uczestniczeniem na obradach kongresowych goście będą mieć sposobność poznać dokładnie rolnictwo czechosłowackie, którego niektóre gałęzie (jak produkcja cukru, hodowla chmielu, nasion itd.) uzyskały światowy rozgłos.

———o———

Wywiad z Józkiem Sanatorem

„Po dwutygodniowej przerwie przychodzę wos pośle Józku zapytać nad cem pracujecie obecnie, bo widzę, zeście okrutnie zmachany?"

„Ma się wiedzieć, zem zmachany, ale bo jest tez cego. Z racyji urlopów wypocynkowych niema kto w Polsce dostarcać wywiadów, ani się chwalić, ani tez siepać się noleżycie na zdrajców ojcyzny. Zaroz więc poculem, ze na mnie wysla kolejka poucyć opinją publicną, co robić nalezy, aby w Polsce nastał jesce lepsy raj zycia, jak dotąd."

„I jak zabraliście się do tego?"

„Zacąłem to odrabiać, co jesce nie zostało odrobione. Ot, napsykład dwa roki temu, cytaliśmy z nabozeństwem enuncjacją p. t. „Dno oka"; wymiarkowałem zaroz, ze rzec prosi uzupełnić i omówić dokładnie dna innych cęści ciała. Jakoś się nikt dotąd nie pocuł godny, aby wyręcyć w tej robocie, kogo trza: jaz mi wstyd było, ze za wybory brzeskie taka mała jest wdzięcność na świecie. Więc chociazem tam i nie tęgo piśmienny, jąłem się onego wyręcenia i pisę enuncjacyje. — Na pocątek wybrałem „Dno dusy".

„A cemu właśnie dusy".

„Jak wiecie dusa jest to coś, co jest i cego nima; o cem się goda i pise, ale cego się nie widzi. Rychtyg toz samiusiecko i my dziś mamy: raj zycia, sprawiedliwość, prawo, cystość wyborów, konstytucyją; niby one wsyćkie są, ino ze nikt ich zobacyć nie moze. Dusy choćbyś chciał, nie złapis; tak samo nasa spręzysta policja złapić nie moze ani opiekunów generała Zagórskiego, ani owych, co napadali i pobili posłów. Dusy rozumem nie pojmies; nie pojmies także, cem jest honor wysanowany, cem hycel, a cem komendant . . . ."

„Pieknieście to wywiedli. Ino ze to gadanie o dusy przypomniało mi, ze nas przewodnicący Stasek Bzdurski, wójt Józek Samilk i gminny doktór od bydła Kostek Małpa, mają na dnie dusy trochę stracha za sanowanie urny, choć miną nadrabiają".

„I na stracha mamy fajną bebecą receptę. Niech poboznie śpiewają kolendę ... zarasicko ją posukam .... ot i jest. Słuchajcie:

Zadrżała, gruchnęła bebeca ziemia.
Nie było, nie było Józefa doma.
Kędyześ, kędyześ Józefie bywał?
Przy śklancem Madery brygadę śpiwał!

Wół osioł, wół osioł gdzie trza klękali,
Bo swego, bo swego władcę poznali;
Beczący, ryczący na twarz padali
I gęsto i gęsto subwencje brali.
Oj BeBe, oj BeBe za nase prace,
Ratuj nas, kiej psyjdzie odsiedzieć w pace.

„Fajna kolenda, ino cy co pomoze."

„Kolega, ksiądz poseł Czuj obiecał mi siedm dni odpustu z kryminału za kazde jej pobozne śpiwanie. A zrestą — choćby i kiejś tam straciła moc — to cóz? Dziś po wyborach, mamy tych nasych naganiacy i tak... na dnie dusy.

TADEK TYMOWSKI.

Wiadomości ze świata.

TRAGICZNY ZGON SŁYNNEGO LOTNIKA.

Słynny lotnik szwedzki kpt. Lundborg, który swego czasu wsławił się odszukaniem rozbitków sterowca włoskiego „Italia" i wyratował generała Nobilego — w czasie ćwiczeń runął z aparatem na ziemię i uległ ciężkiemu obrażeniom. Kapitan Lundborg przewieziony do szpitala zmarł.

NOWY RZĄD WE FRANCJI.

Niedawno utworzony rząd senatora Steega we Francji upadł z powodu polityki zbożowej. Nowy rząd utworzył senator Laval. Nowy rząd ma zapewnione poparcie stronnictw środka i prawicy.

GHANDI NA WOLNOŚCI.

Przywódca ruchu niepodległościowego w Indjach, Ghandi, aresztowany przez władze angielskie w zeszłym roku, został wypuszczony z więzienia. Bohaterowi Indyj zgotowano olbrzymią owację z chwilą jego przybycia do Bombaju.

ZASYPANI PRZEZ LAWINĘ.

W okolicach Modano w Alpach, lawina śniegu zasypała włoską kompanję strzelców alpejskich. Początkowo podawano, że zginęło 3 oficerów, dwóch podoficerów i 16 żołnierzy, jest jednak obawa, że straty są znacznie większe.

W EGIPCIE ODKRYTO NOWY GROBOWIEC FARAONA.

Profesor egipski Selim Hassan, odkrył grób faraona egipskiego, pełen bezcennych skarbów. Grób ten pochodzi z lat 5.000 przed Chrystusem. Składa się z dwóch sal. W pierwszej sali znajduje się mumja faraona dobrze zakonserwowana, ze złotą koroną na głowie, a w drugiej sali znajdują się cenne dzieła sztuki ze złota i alabastru.

Kary administracyjne.

Poprzedni „Piast“ Nr. 5 doniósł, że do jednej wioski Góry Motycznej przysłało Starostwo na gwiadkę 47 nakazów karnych.

Kary te sypią się jak z roku obfitości — **w Łętowicach,** które głosowały na Nr. 7 — **zostało ukaranych kilkudziesięciu gospodarzy — podobnie we wszystkich innych gminach, które oddały głos na siódemkę.**

Co w takich razach robić?

Postępowanie w sprawach karno-administracyjnych reguluje Kodeks postępowania karnego z 19-go marca 1928 r. Nr. 33 Dz. U. R. P. w rozdziale IV; odnośne przepisy ustawy brzmią:

Art. 618 § 1. Osoba, której wymierzono karę w trybie postępowania karno-administracyjnego może zwrócić się w terminie zawitym **(nieprzekraczalnym) siedmiodniowym** od daty ogłoszenia jej orzeczenia do władzy administracyjnej z żądaniem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego; **termin siedmiodniowy liczy się od daty doręczenia, jeżeli orzeczenie należało doręczyć.**

§ 2: Jeżeli osoba, której karę wymierzono, jest niepełnoletnia, żądanie może złożyć także ojciec, matka, małżonek, opiekun, kurator.

Kto zatem czuje się pokrzywdzony orzeczeniem starostwa, może na temże napisać:

„Proszę o skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego“ — podpisać się i odesłać do siedmiu dni.

Można także dodać, dlaczego się orzeczenie zaczepia, opisać sprawę, podać świadków i t. p. dowody na swoją niewinność.

Władza administracyjna, (Starostwo, Wydział Rady powiatowej) otrzymawszy powyższe żądanie może cofnąć swoje orzeczenie, albo przesyła akta odnośnemu sądowi okręgowemu, Sąd okręgowy wyznacza rozprawę i może orzeczenie uchylić, albo zatwierdzić, karę zniżyć, lub podwyższyć, gdyż nie jest związany wymiarem kary, oznaczonym w orzeczeniu władzy administracyjnej.

Od wyroku Sądu Okręgowego wolno założyć tylko kasację do Sądu Najwyższego, co musi zrobić adwokat.

Tak w krótkości brzmią przepisy ustawy, które niejednemu mogą się przydać.

Na podstawie tychże może się bronić, gdy się czuje orzeczeniem władzy administracyjnej pokrzywdzony?

Czy się obroni — za to w dzisiejszych czasach nikt gwarancji przyjąć nie może. **Prawnik.**

Z zebrań ludowych.

Zebranie w Rzeszowie.

W niedzielę, dn. 25-go stycznia b. r. odbył się w **Rzeszowie w salach** Domu Ludowego zjazd ludowców **ze wszystkich gmin powiatu rzeszowskiego i okolicznych. Imieniem** Zarządu powiatowego zagaił zjazd p. **Kloc, podkreślając ważność chwili wytworzonej sprawą Brześcia, kryzysu gospodarczego i nadzieją lepszej przyszłości, którą mówca widzi w zjednoczeniu stronnictw ludowych, w zjednoczeniu opartem na solidnem współdziałaniu działaczy trzech stronnictw.**

Przewodniczył zjazdowi **p. Tomasz Drewniak,** prezes zarządu powiatowego „Piasta“. Referował sprawy **polityczne** i gospodarcze **poseł Stachnik.** Po referacie posła, przewodniczący otwarł dyskusję, w której zabrali głos: **p. Kubicki** ze Siedlisk, **p. Głodowski** z Budziwoja, **p. Pisarek** z Nosówki, p. **Styś** z Palikówki, **p. Dwierzeński** z Kraczkowej, **p. Pączek** z Lutoryża, **p. Kozakiewicz** z Woli Bliższej (pow. Łańcut), **p. Stach** z Górki, **p. Mackiewicz,** sekretarz pow. Zarządu „Stronnictwa Chłopskiego“ z Rzeszowa, **p. Świder** z Przybyszówki, **p. Sarna** z Nosówki. **p. Purz** z Wysokiej (pow. Łańcut), **p. Chudzicki** ze Zwięczyny.

Ostatni z mowców w dyskusji przemawiał **b. poseł Gruszka** z Jarosławskiego na temat Brześcia, sprawy połączenia stronnictw ludowych i spraw gospodarczych w Państwie.

W dyskusji poruszono wszystkie aktualne tematy chwili bieżącej. O zainteresowaniu wsi sprawami politycznemi i gospodarczemi w państwie, świadczy wymownie fakt, że obrady te trwały od g. 11 do 5 po południu.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażająca hołd p. Witosowi i dr. Kiernikowi.

Zebrani protestują przeciwko metodom brzeskim.

Dalsza rezolucja mówi o katastrofalnej nędzy na wsi, winiąc za ten stan sanację, trzecia rezolucja domaga się wytworzenia jednego stronnictwa ludowego na terenie całej Polski.

Po uchwaleniu rezolucyj, p. Kloc dziękując delegatom za przybycie, zamknął Zjazd, nawołując do pracy, w myśl wskazań, które padły na zjeździe, podkreślając raz jeszcze, że obecne zjednoczenie należy budować tylko na silnych charakterach, które wytrzymały ogniową próbę podłej sanacji.

———o———

Wspaniały Zjazd w Nowym Sączu.

Dnia 16 stycznia 1931 r. odbyło się **w domu „Robotnika“ w Nowym Sączu** zebranie delegatów z całego powiatu Nowosądeckiego Stronnictwa P. S. L. „Piast“ — **w liczbie ponad 400 osób,** na którem, po omówieniu całej działalności powiatowego Zarządu stronnictwa za rok 1930, oraz po przedstawieniu obecnej sytuacji politycznej, wybrano nowy powiatowy Zarząd na rok 1931. Równocześnie powiatowy Zarząd przystąpił do wyboru prezydjum w skład którego weszli: **Dr Paulin Hyży, Wojciech Maciuszek, Augustyn Sołtys, Mgr. Józef Janiak, Kurowski Michał, Kosakowski Tomasz, Józef Wojnarowski.**

Zebrani delegaci uchwalili jednomyślnie następujące rezolucje:

1) **Wodzowi ludu wiejskiego, prezesowi Stronnictwa P. S. L. „Piast“, P. Witosowi oraz Dr. Kiernikowi zjazd wyraża cześć, uznanie i podziękę za obronę praw ludu wiejskiego.**

2) Uważając, że podstawą bytu i rozwoju państwa oraz ludu jest praworządność i równe traktowanie wszystkich obywateli, powiatowy zjazd domaga się tejże praworządności w życiu publicznem, a w szczególności szybkiego przeprowadzenia śledztwa w sprawie Brześcia n. B. i ukarania winnych.

3) Powiatowy zjazd domaga się szybkiego uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o samorządach powiatowych i wojewódzkich.

4) Że względu na obecny kryzys gospodarczy powiatowy zjazd wzywa posłów do przeprowadzenia jak najdalej idących redukcyj w budżecie.

4) Ze względu na to, że rozbicie polityczne ludu wiejskiego powoduje utratę wpływów tegoż na losy ludu wiejskiego i państwa, którego przecież lud wiejski stanowi główną część składową, powiatowy zjazd domaga się bezwzględnego zlania się stronnictw chłopskich w jedno stronnictwo **agrarne wsi.**

Rezolucje te uchwalił Zjazd jednogłośnie wśród wielkiego i poważnego nastroju.

Wolna Trybuna.

W sprawie zjednoczenia.

Jestem bardzo wdzięczny redakcji za otwarcie w Piaście Trybuny ludowej; wierzę w to niezłomnie, że przyspieszy to tak konieczne zjednoczenie stronnictw ludowych.

Dosyć już tego chodzenia każdego stronnictwa swoją drogą, tem bardziej, że chłopi wszystkich stronnictw ludowych prą do zjednoczenia, bo położenie obecne zmusza ich do tego, a dążności te najlepiej ujawniły się na wspólnych zebraniach przedwyborczych.

Są może jeszcze jednostki w stronnictwach, w zarządach głównych, w okręgowych, czy powiatowych, którym może nie na rękę zjednoczenie z tego względu, że po zjednoczeniu będzie mniej prezesów czy wiceprezesów, — do tych to wołam imieniem chłopów: wyrzućcie precz te myśli, zejdźcie z błędnej drogi, bo gdy o tem myśleć będziecie, to armja chłopska zniszczona i zgnębiona zostanie, a wtenczas co po generałach? — **Jeżeli w Brześciu przywódcy ludowi cierpieli razem, dlaczegóżby teraz nie mogli razem w jednem stronnictwie dla dobra ludu pracować?** Nad uzgodnieniem programu nie potrzeba dzisiaj dużo dysputować, bo życie i położenie chłopów obecne, samo program stronnictwu ludowemu narzuca. Nie chcę dużo o tem pisać, bo sądzę, że redakcja tysiące listów w tej sprawie otrzyma, muszę **jednak rzucić ostrzeżenie dla tych, coby się ośmielili przeszkadzać zjednoczeniu, że przeklęci przez masy ludowe zostaną.** Wszystkich zaś ludzi dobrej woli, pragnących polepszenia doli ludu i dobra Państwa Polskiego wzywam, aby niezmordowanie pracowali w tym kierunku, aby zjednoczenie nastąpiło jak najprędzej.

Ziemski Stanisław,
chłop Piastowiec z Jasielskiego.

Dział lekarski.

Zakażenie wąglikiem, jego leczenie i środki ochronne.

Wąglik (karbunkuł) jest chorobą zakaźną, powstającą w następstwie wkroczenia do ustroju zarazka, którego pierwszy opisał Pollender w r. 1855, a potem Brauell w r. 1857.

Zarazek wąglika jestto dosyć gruba laseczka długości około 7 mikronów. Posiada on zdolność tworzenia zarodników, które odznaczają się niezwykłą odpornością wobec szkodliwych wpływów zewnętrznych.

Wąglik jest właściwie chorobą zwierzęcą, albowiem spotykamy go zasadniczo wśród bydła, owiec, świń. Człowiek zakaża się wąglikiem nie tak często, i to głównie wtedy, gdy wchodzi w styczność z materjałem zakaźnym, a więc choremi zwierzętami, względnie produktami otrzymywanemi z zarażonych zwierząt. Najczęściej zakażenie następuje wskutek wszczepienia zarazków do skóry przy preparowaniu skór, czy sierści chorych zwierząt, przy oczyszczaniu wełny, dotkniętych wąglikiem owiec, często również infekcja dochodzi do skutku za pośrednictwem owadów, żerujących na padlinie bydła, czy owiec, rzadziej natomiast powstaje zakażenie wskutek przedostawania się zarazków z wdychanem powietrzem (zakażenie inhalacyjne), oraz w następstwie spożycia mięsa zarażonego w stanie niedogotowanym.

Wspomniane drogi przenoszenia się choroby są wytłumaczeniem, dlaczego wąglik jest tak pospolitym wśród ludzi zajmujących się garbowaniem skór, kuśnierzy, parobków stajennych, wieśniaków.

Szerzenie się choroby wśród zwierząt następuje zwykle przez przenoszenie się zarazków z zakażoną paszą, a to zakażenie powstaje znowu w następstwie rozsiewania się drobnoustrojów z padliny, w pobliżu pastwisk się znajdującej.

O ile chodzi o obraz choroby u człowieka, to rozróżnić możemy trzy zasadnicze formy cierpienia: skórną (karbunkuł), płucną oraz kiszkową.

Omówmy pokrótce te postaci wąglika.

Zakażenie wąglikowe skóry daje powód do wystąpienia na skórze w miejscu, gdzie zarazki się dostały czarnej krosty. Krosta ta tworzy się w ten sposób, że najpierw na skórze pokazuje się mały guzek, który wkrótce w środkowej części zaczyna ulegać ropieniu, a jednocześnie szybko się powiększa. Dookoła tego guzka powstają nowe pęcherzyki, przyczem cała skóra w danem miejscu sinieje i grubieje.

Jest rzeczą godną uwagi, że krosty wąglikowe są mało bolesne w przeciwstawieniu do zwykłych czyraków. Jeśli chory lekceważy sobie zmianę chorobową, uważając ją za zwykły czyrak i nie leczy się należycie, wtenczas zarazki ze skóry wędrują do krwi, rozsiewają się w całym ustroju tak, że powstaje obraz ciężkiego ogólnego zakażenia, z wysoką gorączką, spuchnięciem śledziony, brakiem apetytu, krwawemi stolcami, osłabieniem serca, utratą przytomności, co po 2—3 dniach z reguły kończy się śmiercią.

Płucna postać wąglika robi wrażenie bardzo ciężkiego zapalenia płuc, a powstaje najczęściej po wniknięciu do płuc zarazków z powietrzem. Ludzie dotknięci tą chorobą dostają silnej duszności, kaszlą i wykształszają przytem plwocinę, początko surowiczą, później zaś krwawo zabarwioną; przez słuchwakę słyszy się w płucach donośne rzężenia. Choroba przebiega burzliwie i zwykle po kilku dniach odbiera choremu życie. Jedynie w bardzo rzadkich przypadkach przebieg zakażenia przybiera charakter chroniczny (2—4 tygodnie) i kończy się pomyślnie.

Zakażenie kiszkowe jest stosunkowo rzadkiem. W chorobie tej błona śluzowa kiszek puchnie, sinieje i pokrywa się wrzodzikami. Pierwsze objawy upodabniają schorzenie do silnego kataru jelit. Do objawów tych później przyłącza się gorączka, bolesność i obrzmienie brzucha, wymioty i krwawa biegunka. Śledziona nie powiększa się tak, iżby można ją było u chorego wyczuć, natomiast przy badaniu sekcyjnem zauważa się chorobowe jej zajęcie na podstawie sino-czerwonego zabarwienia powierzchni tego narządu. — Chorzy giną po 2—3 dniach.

W niektórych przypadkach zakażenie wąglikowe powstać może w postaci ogólnej posocznicy (p. ogólne objawy wąglika skórnego), przyczem miejsce wkroczenia zarazków do ustroju jest niestwierdzalnem.

Takie postaci przebiegają z wielką gwałtownością i kończą się przeważnie śmiercią. Być może, bramą wejścia dla zarazków w takich przypadkach staje się nos, jama ustna albo płuca. (C. d. n.)

Dział gospodarczy.

O przyszłość koszykarstwa.

Za byłego Wydziału krajowego pod rządami austrjackiemi, mieliśmy kilkanaście szkół zawodowych koszykarskich. Dziś zaledwie mamy jedną we Lwowie, która nawet należytego pomieszczenia niema. — Apelowaliśmy już kilkakrotnie do Ministerstwa Oświaty, pisaliśmy artykuły do gazet, gdzie wszystko jak w administracjach tak w Ministerstwie szło do kosza. Powstają jakieś towarzystwa, popierania przemysłu ludowego, zakładają kilkumiesięczne kursa; w ten sposób wytwarza się tylko partactwo. Towarzystwa natomiast otrzymują subwencję od Rządu na popieranie przemysłu, ale czy jest jaki pożytek z tego? W sprawie tej możnaby bez końca pisać.

Nadmieniamy, że koszykarstwo jak i inne zawody, wymaga 3 letnią praktykę przynajmniej. Wiele to mamy w Polsce szkół rolniczych, z których absolwenci wychodząc, z braku posad idą pracować jako robotnicy dzienni.

Przypatrzmy się natomiast zagranicy, jak tam wysoko ten zawód stoi. Taka mała Austrja, dalej Czechy, Niemcy, Francja itd., a u nas — szkoda mówić. **Radziechowianin.**

———o———

ZAGADNIENIE POTASOWE.

Zużycie tlenku potasu w roku 1929 wynosiło na 1 ha w Polsce 3 kg — we Francji 6.1 kg — w Niemczech 26,1 kg — w Holandji 45 kg.

A plony w tych państwach z 1 ha przedstawiają się w następujący sposób: w Polsce pszenicy 12.6, jęczmienia 13,2, buraków cukr. 208,1; — we Francji pszen. 16.9, jęczm. 17.1, bur. cukr. 218.3; — w Niemczech pszen. 20.9, jęczm. 26.4, bur. cukr. 243.5; — w Holandji pszen. 32,7, jęczm. 34,7, bur. cukr. 347,6.

Dane te świadczą, że w miarę większego zużycia tlenku potasu, plony się zwiększają. Należy tu podkreślić, że we Francji, Niemczech i Holandji są stosowane głównie 40—42 proc. sole potasowe, które gwarantują te znaczniejsze korzyści.

———oOo———

O ILE ZDROŻEJĄ ZAPAŁKI.

Zapałki wedle projektu rządowego kosztować mają 9 i pół grosza za pudełko, czyli praktycznie biorąc, po 10 groszy. Dotąd kosztowały po 7 groszy.

Ale nowe pudełka zapałek nie będą te same, co dotychczas. Dotąd w pudełku musiało być przynajmniej 60 zapałek, a w przyszłości ilość ta ograniczona ma być do 48 zapałek.

Czy więc można mówić, że zapałki zdrożeją o 30 proc.? Podwójnie niemal podrożeją, bo o 70 proc.!

———o———

KRONIKA

Luty

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
8	N.	Jana z Matty	7	32	4	58
9	P.	Apolonji	7	30	5	—
10	W.	Schol styki	7	28	5	2
11	S.	Lucjusza	7	26	5	4
12	C.	Gaudentego	7	24	5	5
13	P.	Juljana	7	22	5	7
14	S.	Walentego	7	20	5	9
15	N.	Faustyna	7	18	5	11

WIEJSKI UNIWERSYTET ORKANOWY W SZYCACH (p. Modlnica koło Krakowa)
przyjmuje do 20. marca br. zgłoszenia na trzy i pół miesięczny żeński kurs wiosenny, rozpoczynający się dnia 8. kwietnia 1931 roku.
Wyjaśnień o warunkach udziela Dyrekcja listownie.

—o—

W BRODACH KOŁO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ we młynie OO. Bernardynów w dniu 24-go stycznia br. zaszedł tragiczny wypadek. Gatrowy Jan Bochenek, lat 45, zakładając pas na kółko ostrzenia pił, pociągnięty został przez pas główny, prowadzący od maszyny parowej, a który nie był zabezpieczony ochraniaczem. Nieszczęśliwy zabity został momentalnie. Osierocił 2 małych dzieci i żonę.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJI LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Od dłuższego czasu ginęły w kraju listy amerykańskie i ustalono, że giną one na szlaku Gdynia—Warszawa. Onegdaj kierownik ambulansu pocztowego Nałęcz na tej linji zauważył, że dwaj funkcjonarjusze pociągu Dalewski i Kurek przy rozdzielaniu listów, chowają listy do kieszeni. Zażądał od nich oddania listów, a wówczas Kurek wyjął rewolwer i zagroził Nałęczowi, że go zabije, o ile nie przysięgnie, że całej sprawy nie wyda. Nałęcz na klęczkach był zmuszony złożyć przysięgę. Po przybyciu na stację, Nałęcz widząc posterunkowego, polecił mu obu złodzieji aresztować. Przy rewizji znaleziono przy Kurku 14 listów amerykańskich, a przy Dalewskim 20 listów. W domu Dalewskiego znaleziono kilka paczek pocztowych z materjałami.

TAJEMNICZA DAMA „BEZ POSAGU". Do Równego przybyła młoda przystojna dama i oświadczyła poznanym osobom, że pragnie wyjść za mąż, ale nie posiada posagu. Wielu było konkurentów, ale wszyscy dowiedziawszy się, że to małżeństwo bez posagu znikali. Nareszcie J. D. oczarowany pięknością kobiety postanowił ją poślubić. Jakież było jego zdziwienie, gdy po ślubie tajemnicza dama wniosła mężowi posag w wysokości 200.000 dolarów. Damą tą okazała się p. W. K. reemigrantka, która pragnąc, aby mąż ożenił się z nią nie dla posagu, ale z czystej miłości, takiego użyła fortelu do dopięcia celu.

FATALNY ZAKŁAD. Na chrzcinach, w domu pewnej rodziny w Mszanie, na Śląsku, w ciągu wesołej libacji, gdy już wszystkim dymiło się z głów, ojciec chrzestny Piotr Karoń, handlarz świń P. założył się z jednym z uczestników zabawy, że jednym tchem wypije pół 95 proc. spirytusu.

Rzeczywiście też potężne gardło jego przełknęło zawartość butelki, lecz skutek zakładu okazał się fatalny. Karoń zachwiał się na nogach i padł martwy na ziemię.

TAKSÓWEK CORAZ MNIEJ. Rok ub. jest pierwszym od czasu istnienia dorożek samochodowych w Warszawie, w którym zamiast powiększenia ich liczby zanotowano zmniejszenie. Ubyło mianowicie 300 taksówek.

KONCESJE WÓDCZANE.

W związku z upływem w dniu 31 z. m. terminu prolongat likwidacyjnych cofniętych uprzednio koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych. min. Skarbu upoważniło wszystkie izby skarbowe do udzielania dalszych prolongat likwidacyjnych na pół roku, to jest do końca czerwca b. roku.

ŹRÓDŁO DOCHODU.

Od kwietnia do października 1936 r. wpłynęło z procentów płaconych od zaległych podatków, z kar, należności egzekutywnych i grzywien: 22 miljonów złotych.

W tym roku będzie znacznie gorzej przy cenie 10 zł. za konia.

ZAGRANICĄ ZMNIEJSZAJĄ PENSJE.

Za przykładem Niemiec, Włoch, Rumunji i Grecji, również Bułgarja postanowiła zmniejszyć pensje urzędnicze.

W dniu 26 grudnia ub. r. rada ministrów bułgarskich uchwaliła projekt ustawy, która będzie wniesiona niezwłocznie do parlamentu, w sprawie redukcji o 10 proc. wszystkich poborów urzędników państwowych, zarówno cywilnych, jak i wojskowych.

Również o 10 proc. będą zredukowane wszystkie emerytury. Redukcja będzie obowiązywała od 1 stycznia 1931 roku.

GODNE NAŚLADOWANIA.

Ze względu na przesilenie gospodarcze rząd austrjacki postanowił ograniczyć jak najbardziej uroczystości i przyjęcia reprezentacyjne.

KUPIŁ KONIA ZA 10 ZŁOTYCH.

Z Pińczowa donoszą, że na ostatnim targu sprzedawano parę prosiąt dwutygodniowych za 5 zł., zające po 2 zł. W Stopnicy zaś jakiś chłop sprzedał konia, zdeklarowaną wprawdzie szkapę, lecz za nieprawdopodobnie niską cenę 10 zł. To już rekord.

Pod jakie rośliny zastosować Wapnamon na wiosnę.

Wiadomo powszechnie, że do roślin, bardzo wdzięcznych za dodatek azotu, należy owies, który w każdym prawie wypadku opłaca nawiezienie ziemi nawozem azotowym. Owies bowiem najwięcej potrzebuje azotu, tak, że jeżeli jest mowa o nawożeniu owsa, to zawsze rozumiemy nawiezienie azotem. O inne bowiem składniki pokarmowe dla owsa nie musimy się tak bardzo znowu troszczyć, ponieważ roślina ta korzeniąc się głęboko i mając silne korzenie, może je wyciągnąć z zapasów ziemi. Owies bardzo dobrze wykorzystuje wolniej działające nawozy azotowe. Dlatego to Wapnamon obok Azotniaku jest nawozem odpowiednim dla tej rośliny. Wapnamon rozsiewa się na kilka dni przed siewem owsa (2—3 dni) w ilości od 80—120 kg. na ha i należycie zabronowuje. Również i dla jęczmienia jest Wapnamon odpowiednim nawozem, gdyż podnosi znacznie plon ziarnia browarnianego. Pszenica jara, która jest niedocenianą u nas rośliną i którą niejednokrotnie lepiej uprawiać zamiast żyta, względnie jęczmienia, da wysokie zbiory jedynie w wypadku zaspokojenia jej potrzeb pokarmowych odnośnie do azotu i fosforu. To też jest rzeszą wskazaną wysiać pod pszenicę jarą wczesną wiosną przed siewem pszenicy Wapnamon w ilości 100—150 kg. nawozu na ha, który pszenica jara dobrze wykorzystuje.

Do najżarłoczniejszych jednak roślin należy burak, który wymaga obecności w ziemi wielkiej ilości wszystkich składników pokarmowych, najwięcej zaś azotu i potasu. Nawet obfite nawiezienie ziemi obornikiem nie zaspokoi buraka odnośne do azotu, dlatego nawożenie buraków azotem jest zawsze konieczne. Najlepiej jest tedy użyć Wapnamonu przed siewem buraków, zaś pogłównie dać Saletrzak lub Nitrofos, gdyż wówczas ma burak zapewniony azot na całą wegetację. Wapnamon stosujemy pod buraki w ilości od 200—300 kg. na ha na 3—5 dni przed siewem buraków. Zawarty w Wapnamonie chlor i wapno bardzo korzystnie wpływają na rozwój buraków. Z tych też względów, jak stwierdzają dotychczasowe wyniki, Wapnamon wykazuje bardzo dobrze działanie specjalnie pod buraki cukrowe.

Opłaca również dobrze nawiezienie Wapnamonem i marchew, która jest przecież bardzo dobrą paszą, zwłaszcza dla koni. Wapnamon daje się pod tę roślinę przed siewem nasienia, wczesną wiosną, przy pierwszem bronowaniu lub włóczeniu. Wreszcie jest Wapnamon dobrym nawozem pod len, konopie, mak i wskazanym do użycia na łąkach i pastwiskach.

Dnia 27 stycznia 1931 r. notowano następujące ceny koni w Krakowie.

Konie pojazd. lekkie zł. 250—500; konie robocze od 150—300; konie rzeźne 25—60.

Spędzono razem koni 234.

Ceny bydła żywej wagi z dn. 30, I. 1931 roku

Buhaje za 1 kg. zł. 0.72—1.08; woły 0.75—1.15; krowy 0.56—1.08; jałówki 0.75—1.13; cielęta 0.90—1.60; nierogacizna 1.02—1.50; nierogacizna bitej wagi 1.15—1.80.

Skóry wołowe 1 kg. zł 1.[illegible]; skóry krowie 1.30; skóry jałówek 1.40; skóry cielęce za sztukę 8—10 zł.

Łój nerkowy 1 kg. 1.30 zł.; łój I kl. 0.70; II kl. 0,50.

Spęd większy, popyt ożywiony, ceny zniżkowe utrzymane.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Stanisław Bucko, Dobrucowa: Wspomnienia z wyborów wydrukujemy z opuszczeniem uwag, które uległyby konfiskacie. — **WP. Michał Starzyk, Jodłówka Tuchowska:** Będzie drukowane w jednym z najbliższych numerów. — **WP. Franciszek Dziubek z Woli Bliższej:** Korespondencję przeznaczyliśmy do druku. Będzie w Piaście. Od siebie nie damy apelu, bo Pański powinien wystarczyć, sam minister rolnictwa wzywa, by rolnicy upominali się energicznie o swe prawa. — **WP. Jan Kula k. Przeworska:** Zagadki niezrozumiałe dla ogółu czytelników, wierszyk pójdzie, ale w skróceniu, ze względów cenzuralnych i estetycznych. Korespondencja w druku. — **WP. Piotr Obroniecki, Jawora:** Na każde zapytanie odpowiadamy albo osobno albo w odpowiedziach od redakcji, czasem przychodzą listy, które nie wymagają odpowiedzi. Podobnie korespondencje, albo przeznaczamy do druku, albo informujemy, że nie będą drukowane. Wierszyk udatny, pójdzie o luksusowej administracji, kłopoty z podatkiem zużytkujemy w innej formie. — **WP. Franciszek Głowakiewicz, Tuchów:** Sprawa przeciwko Janidze o zwrot 500 zł., za które miał się postarać o niezamknięcie piekarni, którą jednak zamknięto, oraz o dostarczenie tejże piekarni zboża, względnie mąki jest sprawą prywatną, nie nadającą się do poruszenia na łamach Piasta. — **WP. Józef Szypuła, Andrychowskie:** Życzenia Imieninowe okazaliśmy Prezesowi Witosowi, który za owe wszystkim serdecznie dziękuje. — **WP. Władysław Mirek, Naprawa:** Wierszyk i o zjednoczeniu będą drukowane, o nadużyciach policji nie, bo nie podaje Pan konkretnych faktów. — **WP. Antoni Sowiźrał w Glinikn: Uwagi Pana** są zupełnie słuszne i prawdziwe, ale ile to razy Piast za prawdę został skonfiskowany? Nie można drukować. Co do Bojki, to szkoda każdego słowa, on nie ma żadnego wpływu i znaczenia, zatkano mu gębę vicemarszałkostwem i pozwalają pisać w Gospodarzu hocki-klocki. Niech Pan pisze krótkie artykuły o bieżących sprawach. — **WP. Stanisław Miłkowski, Sikorzyce:** Nadesłane artykuły w drukarni. — **WP. Stanisław Ziemski, Czermna:** Artykuł w drukarni. Kiedy będzie umieszczony, w którym numerze, trudno określić, gdyż masę mamy zaległego materjału, ale będzie.— **WP. Karol Notz:** „Kraina biedy i zgrozy" niecenzuralne, dlatego nie mogliśmy umieścić. — **WP. Stanisław Świętoń, Głobikówka:** Z powodu wyborów, „Sanacyjną gospodarkę" dopiero teraz daliśmy do drukarni. Do paru tygodni ukaże się w Piaście. — **A. K. Zalipie:** Urgens o odwodnienie Zalipia wydrukujemy. Może to co pomoże. — **WP. Tomasz Zając w Słupcu:** „Raj bogatego chłopa" czekał swej kolejki, teraz pójdzie. — **WP. Józef Bułka, Mościska:** Niestety z powodu wyborów wspomnienie o działalności Witosa w czasie wojny dotąd leży w teczce. — **WP. Karol Szypuła z Rzeszowskiego:** „Kres chłopskiej cierpliwości" dotąd leży w teczce i już się przedawnił. — **WP. Kutniewicz:** Dziękujemy za pozdrowienia. Artykulik będzie drukowany. Cześć! — **WP. Jan Gontaszewski:** Na skutek Pańskiego listu zwróciliśmy się do Izby Rzemieślniczej, Kraków, ul. św. Anny 9, skąd otrzyma Pan broszurę. Pozdrowienie. — **WP. Marek Jędryszek:** Jest to kwota niewielka, bo tylko 8.30 zł. za 100 tysięcy marek z roku 1923 z miesiąca czerwca. — **WP. Marcin Gryz:** Dziękujemy za zjednywanie prenumeratorów. Podobnej treści listy jak Pański nadsyłają nam z różnych powiatów. Nie można ich drukować bo zaraz konfiskują. Pozdrowienie. — **WP. Aleksander Pielka:** Możeby się podjął tego opracowania ktoś z profesorów, względnie dziennikarzy z miejscowości, gdzie Pan mieszka. — **Czytelnikowi pod Nr. 50. J.:** Nie można tutaj zmusić teścia, by zapisał coś pasierbicy, jeżeli zapisał jej kwotę, jaką Pan podaje w liście, to powinna ją wziąć, gdyż nic nie wyskarży. W wypadku, gdy ojciec umrze bez sporządzenia zapisu dzieci przychodzą do równych części, a w wypadku opisanym przecież ojciec sporządził zapis. Umowa małżeńska bez aktu notarjalnego nie ma ważności, więc nie można się opierać na niej i nie można zmusić strony, która czyniła obietnice, by jej dotrzymała. — **WP. Józef Wiktor, Zygodowice:** Pieniądze otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do początku lutego 1932 r. Gazetę wysyłamy. — **WP. Tomasz Łatka:** Witamy w naszych szeregach. Nie wiemy o jakiej obligacji Pan pisze, prawdopodobnie będzie to obligacja pożyczki inwestycyjnej. Ma ona swoją wartość, tylko opiewa na złote, a dolarówka na dolary. — **WP. Franciszek Trznadel:** Dziękujemy za informacje i za zjednywanie prenumeratorów. — **WP. Jan Zieliński:** Na podane adresy Piasta wysłaliśmy. Adres, o który Pan zapytuje, jest: Redakcja „Piasta Wielkopolskiego", Poznań, ul. Piekary 20/21. — Czeki wysłaliśmy. Pozdrowienie — **WP. Franciszek Latocha:** Na adres p. Józefa Zubka, Maruszyna, Piasta wysyłamy stale. Jeżeli nie dochodzi, to prosimy reklamować.

WP. Wawrzyniec Ferek: Na podany adres „Piasta" wysłaliśmy. Wiadomości w liście zawarte bardzo dobre, szkoda, że tak późno Pan nam je nadesłał, gdyż byłaby dobra korespondencja do druku. Na przyszłość prosimy donosić nam wszelkie wiadomości bezpośrednio po wypadkach zaszłych, gdyż spóźnione tracą na wartości.

Ostatni termin mija, by odnowić prenumeratę na I. kwartał.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na I stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. B. Ferka.